

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem niedzielnych i dni poświęconych.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 cent. miesięcznie 1 " 30 "

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów do nowego odnowienia prenumeracji w roku 1876. Cena prenumeraty na „Gazetę Narodową“ pozostaje ta sama, t. j. z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“:

rocznie 20 zlr. — ct. półrocznie 10 " — " kwartalnie 5 " — " miesięcznie 1 " 70 "

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata: rocznie 15 zlr. — ct. półrocznie 7 " 50 " kwartalnie 3 " 75 " miesięcznie 1 " 30 "

Lwów d. 16. marca.

(Sprawa głodowa a agitacja Słowa. — Z sejmów przedlitawskich. — Nowy skandal wojkowy we Wiedniu. — Sprawa Ertlowa. — Kroc i węgierscy Serbowie a wychodzący bośniacy. — Sprawa wchodnia; ucieka Lubraticz; ruch komunistyczny w Serbii. — Germania broui praw narodu polskiego. — Ordynacja wyborcza w Bawarii. — Cesarzowa Indji. — Zwycięstwa Egipcjan.)

Słowo nie ustaje w usiłowaniu, i nie przestaje w środkach, aby se sprawy głodowej zrobić dzwignię agitacyjną. W ostatnim znowu numerze pisał Słowo na czelność: „Podczas gdy nasi przeciwnicy różnego rodzaju manewrami sobie przypisują zasługę uzyskania rządowej zapłaty głodowej, w kraju niedźwiedzi i panuje u ludu niema chleba, a bydlę ludu, o ile tego czasu czekało, ginie bez paszy. Sejm wybiera osobną — z samych posłów polskich złożoną — komisję głodową, przekazuje jej sprawozdanie Wydziałowi krajowemu wraz z jedną petycją, i na tem koniec. Z doświadczenia wiemy, że komisje naszego sejmku przedkładają swoje sprawozdania dopiero przy końcu sesji. Wyjątki w tej mierze bywają tylko wtedy, jeżeli sejm wezwie jaką komisję, aby co rychlej zbadała sprawę przyczynową i sprawozdanie pełnej Izbie przedłożyła. Przy wyborze komisji głodowej tego nie uczyniono; do komisji tej, jak wiadomo, nie wchodzi ludzie żyjący z ludem i dokładanie poinformowani o jego niedostatkach, a wiadomym jest przeto, że „słoty głodny nie rozumie.“ Powinny przeto nasi postawie tę sprawę poruszyć w pełnej Izbie, a zarazem zapytać komisarza rządowego, czy zapomoga rządowa już się rozdaje, a jeżeli nie, to należałoby rozważanie przyspieszyć. Mamy nadzieję, że postawie nasi nie zaniedbają poruszyć ten przed-

miot już na najbliższym posiedzeniu sejmowym, a tem samem złożyć dowód, iż sprawa ta leży im więcej na sercu, niż członkom komisji głodowej.

Przy odróżnieniu niektórych wyrazów tego artykułiku rozstrzelonemu członkowi trzymaliśmy się ściśle Słowa.

Z ostatniego posiedzenia sejm tyrolskiego dochodzą nawet w pismach centralistycznych wiadomości o niesłychanych czynach gburawości, jakich się centraliści dopuszczali po odejściu większości słowami czynnym. Kontrprotest centralistów, którego autorów wyproszoneby z każdego porządku towarzystwa za ubliżenie wszelkim pojęciom przyzwoitości, jest tylko bładem obdaniem owych scen. Centraliści tryumfują, że tyrolska większość sejmowa otrzymała dowód nielaski cesarskiej w reskrypcji, polecającej zamknięcie sejmku, jak i tem, że zamknięty sejm, nieczekając na powrót z Pragi kilku ministrów, którzy tam w sejmie zasiadają. Jak gdyby inaczej mogła wypaść forma zamknięcia, dopóki obecne ministerium stoi u steru, i jak gdyby ministrowie zносиć się nie mogli przez telegraf! Centraliści budują na tem, że przy nowych wyborach biurokracja może pokonać księża swoim wpływem, byle jej dano czasu do agitacji. Jak gdyby za rok jeden można przerobić lud taki samowiedny jak tyrolski!

Powód oporu Tyrolczyków przeciw zakładaniu parafii protestanckich w ich kraju jest nie tylko religijny, ale i dynastyczno-polityczny. Czytamy w Vaterlandzie: „Wiemy przecie wszyscy, jak długo stowarzyszenie Gustawa Adolfa (ewangelickie, obejmujące całe Niemcy i Przedlitawie; z Węgier zostało podobno wykluczone) wraz z pastorem prowincji sąsiednich, i z liberalami inspruckimi pracowali nad zaszczepieniem ognisk propagandy protestanckiej w katolickim na wschód Tyrolu. Wiemy też, że wprowadzeni z zagranicy pastorem parafii protestanckich pewnego kraju koronowego w roku 1866 mieli daleko wcześniej wiadomości o przebiegu wojny w Czechach i bitwy pod Sadową, niż c. k. rząd krajowy, i że pp. pastorem tryumfowali nad księżką oręzą austriacką a zwycięstwem pruskim. Jeżeli więc Tyrol w górach swoich nie chce mieć tych legowisk propagandy pruskiej, to daje tem oraz dowód o niezachwianej wierności dla cesarza i ojczyzny.

„I czyż nie jest to naturalnie, że Tyrolczyk czuje się pokrzywdzonym i obrażonym, widząc jak postępują z jego wiarą katolicką, z jego prawem krajowym; jak bez litości wypędzają jezuitów z Brixen, mimo że się starali zadośćuczynić wymaganiom rządu, mimo że się za nimi stawiali deputacje miasta i rodziców, mimo szkody ogromne, jaką pod względem materialnym miasto stało ponieść — gdy tymczasem najchętniej pozwalają na sprawozdanie pastorów z Neu Ruppina w Brandeburgii (w Prusiech) dla utworzonych w Tyrolu parafii protestanckich, i objętym patrzaj, jak nawet do budowy potrzebnych budynków sprawozdano architektów zagranicznych, i to bezpłatnych. Tu tu nie pytają o narodowość, o obywatelstwo austriackie, — wskazują to nie są misjonarze katolicy ale, kochani apostołowie spruszczenia

Austrii. I jakżeż nie ma Tyrol, cały lud Tyrolu, który nawskróś katolickim jest i austriackim, i takim pozostać chce, który czuje że jest warownią Austrii pomiędzy nowym Reichem Bismarka a Włochami, jakżeż nie ma bronąć się, wzywając swego cesarza i pana o pomoc, i protestując przeciw uczestniczeniu w rozbijaniu Tyrolu?“

Z posiedzenia sejm dalmackiego z d. 13. b. m. niema jeszcze bliższych wiadomości. Posiedzenie piątkowe nie mogło się odbyć dla braku kompletu. W poniedziałek w południe odczytał poseł hr. Monti w imieniu 23 posłów narodowców oświadczenie. (Jak donosi telegram Vaterlandu), że marszałek krajowego p. Lubisze (centralistę i agenta ministerjalnego, który sam przewodniczył) oskarżano publicznie o to, iż przy koncesjonowaniu kolej dalmackich ciągnął zyski nieuczciwie, a p. Lubisza nie wytrzymał się. Wobec tego jako też innych zasługujących na potępienie faktów ja i moi towarzysze nie możemy uczestniczyć w sejmie pod przewodnictwem Lubiszy. Skutkiem tego chcemy wystąpić z Izby, gotowiliśmy jednak wrócić na wezwanie wicemarszałka albo innego marszałka. Lubisza odbiera Monti mowę, Monti czyta dalej; Lubisza wstaje i wychodzi z sali posiedzenia, a za nim jednogłośnie wołano: Precz z tym niegodnym! Z galerii spływały szalone oklaski. Dalmacki Wydział krajowy nie nrzędnie.

Była też d. 13. bm. antyrządowa demonstracja i w sejmie styryjskim — a wyprawili ją sam marszałek, dr. Kaiserfeld, centralista. Wiadomy jest spór tego sejmku z rządem co do prawa interpelacji. Dnia 13. bm. wniósł p. Seidel jakąś interpelację, na co marszałek z rozdrażnieniem mu oświadczył, że wolałby zaniechać wnoszenia interpelacji, skop rząd ich nie dopuszcza. Na co znowu namiestnik hr. Kübeck oświadczył, że rząd wcale nie myśli uszczuplać prawa interpelacji, tylko przeciwny jest otwieraniu rozpraw nad odpowiedziami rządowemu.

Sejm w orarlbęrgski odesłał nieurzędowy projekt katolickiej ustawy szkolnej do osobnej komisji, do której żadnego centralisty nie wybrano.

Bukowińska kurja dworska wybrała d. 13. bm. następujących posłów: hr. Wasilkę, dr. Zotte, dr. Grigorego, Łuputa, Szymonowicza, Marina, Prunka i Łukaszczyka — a więc jeśli się nie mylimy, tych samych co poprzednio. Wątpić więc można, a by weszli do sejmku, jak to zapowiadają telegramy rządowe.

Wiedeński korespondent Politiکی donosi: „Zaledwo rozszła się wieść o sprzedaniu austriackiego ordynku mobilizacyjnego, a już obiegają pogłoski o nowym, arcyśmętnym skandalu wojskowym. Zaszło w wiedeńskiej nadintendanturze kilka arcyzłoty i dymisy, natrafiono bowiem na ślad systematycznie dokonywanej zdrady. Nie jednym, ale kilku oficerom dowiedziono korespondowania z zagranicą.“

Jakkolwiek korespondent Politiکی okazuje się zwykle bardzo dobrze informowanym, zdaje się nam jednak, że ta nowa historia jest tylko

częścią historii hr. Ertla von Krehlau, chociaż być może, iż to w istocie nowa, osobna historia, ale ją zresztą splątano z historią Ertlową, aby nie tyle razita. Czytamy w Tagblacie, że Ertel wydał strategiczne mapy z okolic Dunaju, a oraz był wraz z hrabiną Strachwitz pośrednikiem przy sprzedaniu członkowi ambasady pruskiej, który zarazem działał w imieniu ambasady pruskiej, ordynku mobilizacyjnego, który był w ręku pewnego urzędnika oddziału 15. ministerstwa wojny, tj. oddziału prowiantowego, ponieważ sprawa prowiantowania armii w ściślejszym związku z jej ustawieniem.

O sprawie Ertlowskiej podaje Tagespost obszernie doniesienie. Hr. Ertel, 25 letni podporucznik 12. batalionu strzelców, był uczonym akademikiem nieszczęśliwym, utracił egzaminów szkoły wojskowej, został odesłany do batalionu, gdzie mimo się jednak nie podobało. Przystojny, ujmujący, dobry rysownik, umiał się dostać do zakładu wojskowo-geograficznego i pozyskać zaufanie jen. Dobnera, naczelnika zakładu. Razu pewnego generał wychodząc, za mną szafę z najważniejszymi papierami, ale klucz zamiast wziąć z sobą, włożył do książki na biurku leżącej, w obecności Ertla, który stojąc na inspekcji od godz. 2. do 7. wieczor. a będąc hulaką, otworzył szafę, wyjął z niej jakieś papiery i udął się z nimi do pełnomocnika wojskowego przy ambasadzie moskiewskiej, pułk. Motostowa. Moskalk kupił, ale podobno dał nie wiele, bo Ertel nie bardzo hulak. Zdradca brnął więc dalej, i sprzedał plan forticy ołomunieckiej, nie tylko nagi rysunek, który za 20 centów dostać można, ale z zupełnym rozkładem uzbrojenia i t. p. Gdy się rozszła wiadomość o wyruszeniu Austriaków do Turcji, sprzedał Ertel ordynek mobilizacyjny — niewiadomo, czy prawdziwy czy skomponowany. Powiódł się z Moskałem, udął się więc Ertel do wojskowego pełnomocnika przy ambasadzie pruskiej, majora hr. Finka, za pośrednictwem hr. Strachwitzowej. Prusak przebiegły i skąpy, oświadczył, że nie kupi kota w worku, kazał więc sobie pokazać papiery, a otrzymawszy, zatrzymał je kilka dni u siebie, poczem wrócił jako nieprzydatne dla niego. Mógł więc zarządzać, że nie kupi; mimo to i on został przeniesiony z Wiednia. Pełnomocnik francuski nie kupił papierów, ani nawet nie przyjął, ale zawiadomił o tem rząd austriacki, który kazał pilnować Ertla, i kiedy tenże w stroju cywilnym wracał z ambasady moskiewskiej, przyaresztował.

Generała Dobnera sponjonowano, a na jego miejsce jan. Gurana mianowano.

Ponieważ rząd austro-węgierski odmawia zapomóg wychodzącym bośniackim i hercegowińskim, Serbowie węgierscy utworzyli komitet do wspierania ich, a pograniżna ludność serbska i kroccka oświadczyła, że da utrzymanie starcom, dzieciom i kobietom.

O wzmiankowanym wczoraj przyaresztowaniu jednego z najpierwszych przywódców powstańców, Lubraticza z tak piszą z Dubrownika do Polit. Corr.: „Dnia 10. bm.

przywódcą powstańców Lubraticz został podłomochi na terytorium austriackim przez patrol austriacki przytrzymany. Komenderujący oficer oświadczył mu, iż jest przyaresztowanym. Takiego samego losu doznali ci z powstańców z jego sztabu, którzy z nim równocześnie przekroczyli granicę, a mianowicie: Jerzy Petrowicz, Tomasz i Walle Baldorchowie, Jago Miskich, Carlo Faella, Cesare Cesari, tudzież znana holenderska amazonka i współtowarzyszka powstańców, Mark us. Na zapytanie wydosowane do odośnej władzy w Wiedniu, co zrobić z przyaresztowanymi powstańcami, otrzymano rozkaz intensownia takowych w oddalonych częściach monarchii, aby dać im (ujętym powstańcom) sposobność wycieczki po dotychczasowej kampanii. Lubraticz będzie odprowadzony do Snyia. Holenderce, panie Markus pozostawiono wolność wybrania drogi do wolnej do powrotu, wyjąwszy te, którzyby przez austriackie terytorium prowadzili do tureckich prowincji granicznych. W sferach powstańczych ujęcie Lubraticza wywołało wrażeń bolesne. Na miejsce jego objął dowództwo nad oddziałem 800 ludzi Aleksy Jaksicz, który zamierza dalej prowadzić plan operacyjny Lubraticza.“

Tak więc Austria jak może przyczynia się do uśmierzenia powstania, ale co będzie jeśli powstanie mimo to przeciągnie się pół roku, albo i dłużej?

Podczas gdy specjalna komisja serbska została wysłana do Kragujevacu i prowadzi śledztwo w sprawie znanych rozruchów komunistycznych, serbski minister wojny przesał komendantowi arsenału kragujevacckiego rozkaz surowy co do utrzymania rygoru i pracowitości między robotnikami. W tym celu będzie nawet niedziela wliczona w dwie robocze i wzbronione wszelkie wydalenie się z pracowni arsenalkich. Jednocześnie wychodzący w Belgradzie dziennik Ostobodnie wyduje odezwę do tamtejszych komunistów, zalecając im, aby się nie dawali odstraszyć wzięciem, przesładowaniem itd., jeno odważnie stali przy swoim sztandarze. „Rząd nie nam zrobić nie może,“ woła dziennik, i roztacza obraz idei i rad rewolucyjnych z przymieszką sarkau na policję i komisję śledczą. Jeśli mamy wierzyć doniesieniom Polit. Corr., areztacje w sprawie kragujevackiej przybierają coraz szersze rozmiary i rociągają się nawet na obwód jagodyński, gdzie wielu mieszczan i członków Rady gminnej zaprowadzono do więzienia. W Jowanwacu przyaresztowano księdza, kilku urzędników, kilku eksdicerów i nauczycieli szkół średnich. Jednym słowem, ruch komunistyczny w Kragujevacu ujawnił, iż spisek komunistów obejmuje całą Serbię.

Z powoda przedwstępnych obrad w sejmie pruskim nad projektem do ustawy o prymasie niemieckim w języku urzędowym, Germania zamieściła artykuł wstępny p. t. „Polacy i ich prawo.“ Germania jest głównym organem katolików niemieckich, dziennikiem opozycyjnym, gruntownie redagowanym i mającym bezsprzecznie najszerze i ma najinteligentniejsze koło czytelników w Niemczech. Manifestowała ona nieraz zyczliwość swoją dla nas, więc i tym razem szlachetnie popieściła z obroną

Najnowsza podróż po Czarnogórze.

Jak śnieg na słońcu topnieje, tak od blasku kanclerskich promieni roztopiły się owe zastępy niemieckich rzeczników swobody, głosiceli najszczytniejszych zasad, dzielnich szermierzy w obronie praw człowieka i narodów. Któż nie pomni owych imion tak głoszących w swoim czasie, otoczonych nawet niekiedy aureolą mecenasstwa za sprawę wolności i sprawiedliwości. Dnia śmiemy się te blaski, a raczej rzeć można, zagasty. Policzmy te znane imiona, i patrzmy gdzie one teraz? Owi otędownicy pokrzywdzonych i uciskanych już się zacięgnęli pod nowy sztandar, na którym stoi wypisane jaskrawymi głoski: siła przed prawem! Nie jeden z tych, co za swoje przekonaania i uczucia poznał więzienie, wygnanie, dziś sam gardzi za uciskiem i prześladowaniem, pyszni się z dokonanych przez swój naród grabieży i zaborów. Czy wszyscy? nieledwie można by na to pytanie odpowiedzieć twierdząco; bo choć stare jak świat przysłowie powiada, iż nie ma reguły bez wyjątku, na ten raz te wyjątki muszą być tak nadzwyczaj rzadkie, iż oko ich nie dojrzy, nie dosłyszycy ucho, wśród tłumy i wrzawy jednorodnych tryumfatorów. Z wielką zatem przyjemnością spotykamy się z takim białym krukiem, w osobie Gustawa Rascha, który acz kość z kości i krew z krwi Prusak, nie zmienił w niczem swoich dawniejszych poglądów i uczuć, nie przedziergnął się z liberałami w pogromcę starych i zwyciężonych. On to w dziele swoim pod tytułem: „Die Preussen in Elsass-Lothringen“, wydanem w Brunświku r. 1874, z szlachetną odwagą ciska gromy potępienia na zasadę i sposoby postępowania pruskiego zaboru w Alzacji i Lotaryngii. A oto teraz znów wyprowadza przed areopag opinii publicznej jeden z najmniejszych w Europie narodów, mało w ogóle znany, a osadzon; aż nazbyt surowo, zwłaszcza przez współziomków autora, który wziął sobie za zadanie wyświecić prawdę, rozprószyć niesławne uprzedzenia, i sprostować potępiający wyrok.

W przedciu trzech lat p. Rasch dwukrotnie zwiedził Czarnogórę, w r. 1872 i 1874, a następnie wydał bardzo szczegółowy opis swoich przejażdżek („Montenegro's Skizzen, Bilder und Geschichten von Gustav Rasch“).

W Europie — mówi autor — dopiero na początku naszego stulecia zaczęło być znanym imię Czarnogóry. Dla większej części Europejczyków jest ona dotąd krają bajeczną, z którą się wiąże najdziwniejsze opowieści o rozbojach i krwawych zajściach. W dziejach jej wielką rolę grają nosy ucinane Turkom. Zreżną kraj ten w istocie doko się przedstawia

każdemu, co przebywając od Kottora, czarnogórska przekroczy granicę.“

W czasie ostatniej podróży pana Rascha, nie był jeszcze ukończony gościniec, który ks. Mikołaj i rząd austriacki kazali przekopać w skałach. Powozy nie mogą jeszcze przejeżdżać pomiędzy Kottorem a Cetynią. Podróżni wesoło opisuje wszystkie nieprzyjemności konnej wędrowki po bezdrożach Czarnogóry.

„Pomiędzy Niegoszem a Cetynią, wzdłuż się długi szereg skał wapiennych, bez żadnej roślinności, istna pustynia skałista. W szczyłach między skałami szumią potoki; gdzie tylko okiem rzucić, nie tylko skały! Niby wąż kamienny, wazka ścieżyna wspinia się, i zbiega w okół skał strumy. W niejednym miejscu przewodnicy trzymają mię na koniu; niechby się raz tylko potknął, zleciłibyśmy w przepaść. Nieraz znów jestem zmuszony zsiąść z konia, i czołgać się po spadziści, a wierzchołka muszę trzymać za tył i głowę. Tak przeszły nam trzy godziny. Spadziści coraz bardziej straszą; na koniu ani podobna usiedzieć. Wreszcie spostrzegam na dole pod sobą zieloną równinę, po niej biegnie biała smuga. — Ecco la strada ferrata, — mówi mi że śmiechem przewodnik. — Owa smuga biała jest to część gościnca dopiero co wykonanego. A na jej końcu owe białe domy, to są budowle stolicy... Wsiadam znów na konia, zjeżdżamy w dół do drobnym truchtem. Równina rozszerza się, na prawo i lewo, najwyższy szczyt Czarnogóry, podnosi głowę po nad okoliczne skały. U wejścia w dolinę wznosi się stłyny klasztor, gdzie przemieszkiwał wielki władca Czarnogóry. Nad nim piętrzy się zębata baszta, z której strażnik nieraz wyszedł tureckie napały. Angielski podróżnik, sir Gardner Wilkinson, zwiędzając Czarnogórę w 1830 roku, widział między blankami mnóstwo głów tureckich, zakmitych na palach... Głowy te zniknęły od dawna...“

Wprowadzając czytelnika w główne ulice Cetyni autor daje mu szczegółowy opis malowniczych strojów. Lecz malowniczość nie świadczy przeciw barbarzyństwu; i owszem, jak za pełny brak odzieży, tak samo i zbyteczne wyrafinowanie ubioru, zarówno bywa wskazówką niższego cywilizacji stopnia. Ulice i budowle dowodnie wykazują postęp, aniżeli kin-dziły u pasa i cekiny we włosach. P. Rasch nie pomija ani jednego gmachu: a pragnąc dać miarę postępu, zawsze przytacza wspomnienia przeszłości obok obrazów teraźniejszego stanu rzeczy.

Taki czytamy opis dworu w Czarnogórze, wyjęty z dzieła pod tytułem: „Stowianie w Turcji“, wydanego około 1840 roku.

„Dwór ma swoją siedzibę w nowym monasterze, który obecnie panujący władca sam kazał zbudować... Cateri dzieła zabrane Turkom strzegą wejścia do tego przybytku, zarazem klasztornego i wojennego; prochownia

wznosi się tuż obok dzwonnicy; do drukarni przytęka zbrojownia. W obszernej komnacie przeznaczonej na obrady nie ma innych sprzętów, jak tylko szereg dywanów, oraz długa i wazka kamienna, w okół trzonu wygrzebanego w ziemi, na którym zimą rozpalają ogień; tam naczelnicy, oręż zawieszony na ścianach, zasiadają z cybuchem w ustach... Co oni urządzają, to zaraz na miejscu widać do akt sekretarza rady, piszący tureckim obyczajem na kolanach. „Wieczorami, po wieczery, w godzinach przybywający z pogranicza z raportami, tudzież miejscowa starszyna, a także i ślepi potęci gromadzą się w okół gospodarza, który ze wszystkimi rozmawia z uprzejmością, wyróżniając najszlachetniejszych; albo też każe sobie splewać bohaterские rapsoody; najpiękniejsze z tych pieśni bywają potem drukowane w Grlicy. Tak się odbywają wieczornice na Czarnogórskim zamku.“

Z tym obrazem przeszłości autor zestawia szkic dzisiejszego miasta Cetyni.

„Najpiękniejszym z gmachów stolicy jest nowy pałac, dosyć znacznych rozmiarów, umieszczony w głównej ulicy; tu mieszka książę i recepcyjne, sale posiedzeń senatu i administracji spraw państwa. Sala senatu umeblowana ze smakiem i komfortem, ozdobiona wielkim kominkiem. Na piętrze znajduje się długi szereg komnat i sal pięknie przybranych. Patrząc na obicia i obrazy zdobiące ściany, na miękkie kołnierze rozeseiane na posadzce, niktby nie przypuszczył iż się znajduje wśród „rozbojniczego ludu“ według zdania pewnych niemieckich dzienników. Najpiękniejsze z komnat tego pałacu są: sala balowa i sala audjencyjalna.

„Dwie wielkie nlice, krzyżujące się na Wielkim placu, przeryniają miasto od północy do południa, od wschodu na zachód. Mnóstwo przecznic wychodzi na bulwary Domy w ogólności dwupiętrowe, murwane, kryte dachówką. Ani jednego nie widziałem ze słoniarnym posykiem. Z pomiędzy gmachów publicznych godne są uwagi: nowy szpital i szkoła żeńska. W nowym pałacu mieści się drukarnia rządowa, gdzie drukują dziennik Glas Czarnogorca, oraz księgi pedagogiczne.“

W innem miejscu opowiada p. Rasch o swojej bytności w głównym zarządzie poczt i telegrafów.

„Od d. 14. maja 1874 roku — mówi on — Czarnogóra weszła w pocztowe i telegraficzne stosunki ze stanem (t. nowym) światem. Od tego czasu p. Piotr Subboticz otworzył biuro pocztowe w szesnastu różnych miejscowościach, u rządził bezpośrednią komunikację z Knifforem, ustanowił marki pocztowe, mające obieg w całym Związku austro-niemieckim. Telegram ko-bytuje szesdziesiąt krajowców. W czasie mojej bytności wstąpił p. Subboticz zajęty był wyprzedzeniem kart korespondencyjnych, tudzież za-

wieraniem umów z europejskimi państwami. Przy pierwszych moich odwiedzinach pokazał mi z tryumfującą miną najpierwszy list urzędowy, świeżo otrzymany z Paryża, od ministra spraw wewnętrznych, pod adresem: Do pana dyrektora jenerałnego poczt czarnogórskich w Cetyni.

Najwięcej zajmują pana Rascha wszelkie urządzenia tyżące się wychowania publicznego. Z wielkimi pochwałami mówi o szkołach mezkich, zwłaszcza o szkole normalnej, dostarczającej nauczycieli dla całego księstwa. „Zwiedziłem — powiada on — niejedną większą szkołę, i śmiało zaręczam, iż mogą one posłużyć za wzór dla pruskich i austriackich zakładów. Co się tyczy szkoły normalnej, tam uczniowie odbierają wychowanie zarazem naukowe i wojskowe. Poranki są poświęcane na wykłady historii, religii, loiki, geografii i historii naturalnej; a popołudniowe godziny na gimnastykę i prace piśmienne. W niedzielę odbywają się manewry wojskowe. Nad lożkiem każdego ucznia zawieszona jest broń: karabin odcyłow-ny, jatagan, para rewolwerów. W szkole normalnej mają uczniowie naukę i utrzymanie kosztem rządu, od chwili wstąpienia do szkoły aż do stanowczego objęcia posady nauczycielskiej.“

Cały rozdział VII. poświęcony jest szczeremu autorowi pedagogicznemu, dowodzącym jak dalece autor starał się zgłębić warunki wychowania w Czarnogórze, i na jak słusznych podstawach ocenia poczynione w tym względzie zabiegi. Ale to nie wszystko. Książę czarnogórski zrozu-miał potrzebę podźwignienia kobiet ze stanu upodlenia, na jaki skazywał je w jego kraju obyczaj wschodni. Ku osiągnięciu tego celu najwłaściwszą obrad drogę, starając się o podniesienie poziomu oświaty i wychowanie w młodej pokoleniu płci żeńskiej. A nawet w roku 1869 utworzył wyższy instytut dla młodych panien, w którym wychowuje się dwadzieścia pensjonerek na koszcie rządowym, a dziesięć za nie wielką opłatą. Przyjmują uczennice od wieku lat dwunastu; kurs jest sześciolatni. Ostatnie dwa lata głównie są przeznaczone dla młodych osób, zamierzających powieść się zawodowi nauczycielskiemu; uczennice pod okiem starszych nauczycielek zajmują się naucezaniem w niższych klasach. Gospodarstwo kobiece i ręczne roboty objęta są programem nauk w tym zakładzie.

Kilkakrotnie miał p. Rasch sposobność rozmawiać z księciem Mikołajem. Niemięty republikan, którego nie potrafiły ośmielić wielkie czyny Bismarka ani Metkego, z serdecznym uczuciem pochyla czoło przed metodą reformatorów Czarnogóry.

W czasie mojej bytności w Wiedniu, mówił pewnego dnia książę Mikołaj do pana Rascha, — jeden z wysokił dygnitarzy byłam, jak to się stało, iż taki republikanin jak

pan, okazuje tyle przychylności takiemu jak ja panującemu księciu.

— Jakżeż byś na to odpowiedział Waszej ks. Mości?

— Że zapewne pan Rasch musi uważać moje księstwo za najlepszą republikę.

— To prawda, ale można było i to dodać, że właśnie ten książę panujący zrobił ze swego księstwa nie tylko republikę, lecz przytem uczynił je państwem europejskim i cywilizowanym.“

A niema w zwyczajny p. Rasch pochiebiać mocarstw; mimo to z zapałem i uczuciem wylicza wszystko czem czarnogórski władca przysłużył się swemu krajowi i cywilizacji. Sam ten zapał plynący snąc z głębokiego przeświadczenia, jest rekojmnią dobrej wiary dla tych, którzy odmiennie dotąd byli przekonania.

„Książę Czarnogóry odebrał w Tryecie a następnie w Paryżu gruntowne wykształcenie naukowe i militarne. Oprócz rodzinnego języka serbskiego, mówi z łatwością i bez obcego akcentu po francuzku i po włosku. Zna także język niemiecki. W całej Czarnogórze nikt lepiej od niego nie umie strzelać i jeździć konno.

„Przez ciąg czterastoletniego panowania, książę Mikołaj stał się cywilizatorem swego narodu. Obejmując rządy zastał tylko trzy czy cztery szkoły na cały kraj. W pierwszej mojej podróży przed trzema laty znalazłem ich dwadzieścia siedm. A za czasów ostatniego mego pobytu w Cetyni, znajdowało się ogółem szesdziesiąt siedm zakładów naukowych, szkół normalnych i początkowych, dla młodzieży obojga płci. We wszystkich tych szkołach uczniowie nie tylko pobierali nauki bezpłatnie, lecz nadto wszystkie szkolne potrzeby mieli sobie dostarczane kosztem rządu; przytem rozdawano nagrody, bursy. Nauczycielom wyznaczano płaca przyzwoita i zapewniona emerytura. Rządowa drukarnia oprócz oficjalnego dziennika drukowała książki naukowe. Rodzice w obcowaniu z własnymi dziećmi zaczęli umysł swój rozwijać, i uczyć się na książkach, które dzieci przynosiły do domu.

„Obecne urządzenie poczt i telegrafów Czarnogóra zawdzięcza także panującemu księciu. Od dwóch lat bito nowe gościnie dla połączenia kraju z Adryatykiem i z Albanią. Organizacja i uzbrojenie wojska są również dziełem księcia Mikołaja. Zastałem dwie trzecie części żołnierzy zaopatrzonych w odcyłow-karabiny i w rewolwery; dawną broń właśnie w czasie mojej bytności przetrabano. Jest i fabryka broni, proch i kł, wszystko co potrzeba.

„Czarnogóra ma teraz kodeks praw, uktąd go prof. Bogisz z Odessy. Kodeks ten ma być wkrótce ogłoszonym. „A więc, szkoły normalne, szkoły początkowe, szkoły żeńskie, nauka bezpłatna, poczt

od wynierzonych na narodowe nasza kiodaw, Germania, jak zreszta sam rząd-wniościondawca przyznał się, oświadcza, iż przy wniesieniu tego oświadczenia projektu, miano przedzwystkiem na oku Polaków i przeciw nim go skierowane. W artykule tym dostato się zarówno rządowi pruskiemu i liberalom, jako też fałszowcy dziełowi. Sgblowi.

O R n i e. postawionym pod zarzutem zdrady stanu, donoszą pisma bismarkowskie, że będą mu skonińskowane jego dobra ziemskie. Z m o n a c h i j s k i e j I z b y p o s t ó w donoszą o postawieniu d. 13. bm. na porządek dzienny projektu J ö r g a o ustawie wyborczej. Projekt został odesłany do komisji z 14 członków.

Bill o tytule cesarskiej Indji dla królów angielskiej przeszedł w Izbie niższej parlamentu angielskiego w pierwszym czytaniu. Uchwalono przystąpić do drugiego czytania.

Donoszą z K a i r u 13. bm.: Głoszą, że w zeszły wtorek Abisycyzycy uderzyli na obóz oszańcowany egipski w Gura. ale zostali odparci. Najazntz księża Hassan zrobił wycieczkę w kilka batalionów i zdobywszy studnię, ważne stanowisko, wrócił. We czwartek Abisycyzycy znów uderzyli na Egipcjan i znów zostali odparci z wielką stratą.

Handel a przemysł u nas.

Zakładanie rozmaitych stowarzyszeń, jako to: rolniczych, przemysłowych, kredytowych, spożywczych i t. p. jest u nas dzisiaj na porządku dziennym.

Czy korzystnym jest ten kierunek naszej działalności ekonomicznej dla ogółu? jest to kwestja wielokroć już omawiana, i o tyle wyczerpująco wyjaśniona, że dziś już nikt na serjo nie może tym instytucjom zbawiennej doniosłości na rozwój ekonomiczny naszego kraju zaprzeczyć.

Rozwój jest to zmienia na lepsze; przypatrzmy się więc bliżej zmianom, jakie zająć muszą w dotychczasowym wzajemnym stosunku głównych czynników życia ekonomicznego — przy ostatecznym rozwinięciu tych stowarzyszeń.

Niepłonna jest nadzieja, że przemysł krajowy tak rolniczy i drobny, jako i fabryczny znacznie się rozwinię i wznieście, a to przez podniesienie i ułatwienie kredytu, zniżenie stopy procentowej, względne zniżenie kosztów produkcji a podniesienie ceny produktów dla producentów, a zniżenie cen dla konsumentów krajowych; lecz równie niezaprzeczoną koniecznością jest, że dotychczasowy handel krajowy, w kierunku swym dzisiejszym, do wcale nieznacznych zejdzie rozmiarów lub zupełnie upadnie, bo bezpośrednio zetknięcie się producentów z konsumentami zapomocą swych zbiorowych reprezentantów, t. j. stowarzyszeń czyli spółek, czyni cały szereg dotychczasowych pośredników, tak zwanych kupców, a raczej przekupniów zupełnie zbędnymi.

Będzie to więc cios dla kupiectwa naszego, dla handlu krajowego! Dziś sobie na ludzi znajduje w tej gałęzi gospodarstwa społecznego zatrudnienie — znaczne miliony kapitału pomieszczenie i zyski! tak powiada w pierwszej chwili zagrożeni i ludzie, nad tą sprawą gruntownie się zastanawiający; jednakże obawy te są zupełnie tem samem, co troska o los promu i przewoźnika przez rzekę, na której most stały zbudować zamierzają; albowiem w istocie rzeczy, handel tylko w krajach przeważnie przemysłowych

i telegrafy, kodeks cywilny, wszystko to znajdujemy dziś w Czarnogórze! Cóż sobie na domysła ci, co kraj ten spotwarzają, co skatkiem zupełnej niewiadomości, rzeczy lub niczem niensprawiedliwionej niepawości względem Słowian, przedstawiają Czarnogórę jako ostoję rabusiów, złodziei i sbojów. W Niemczech panuje powszechne przekonanie, jakby ta nikt nie był pewien życia i mienia: są to wierutne fałsze. Zwiędzając główne więzienie w Gettynie, znalazłem w niem 67 więźniów; ani jeden nie był skazanym za przestępstwo przeciw własności. Kradzież uważana jest w Czarnogórze za najmniejszą z wszystkich zbrodni, i podpada najbardziej hanbiącej karze: dla dumnego Czarnogórcza bicie kijami jest najstraszniejszą karą.

Zaprawde, kraj ten tak oślawiony, pod rządami księcia Mikołajęa nietylko stał się jednym z najswobodniejszych w Europie, lecz zasługuje dziś na miano cywilizowanego europejskiego państwa.

Publicysta niemiecki, a do tego Prusak rodem, nie powinien być posiadany o sławomnie. Zreszta p. Rasch nie występuje w charakterze poturzędowego publicysty, któremu głównie chodzi o obronę tezy politycznej; opowiada po prostu jako turysta; rad, że może świadectwo złożyć prawdzie, i domagać się uznania dla niestusznie pokrzywdzonych w opinii publicznej na całym Zachodzie. Jednakże świadectwo to przychodzi w tej własnej chwili, kiedy w dziennikarstwie tak często nasuwa się nazwa Czarnogóry, kiedy nawet wielkie mocarstwa nieco zafasowane są myślą, ażeby ten mały krak nie pokusił się o naruszenie europejskiego pokoju. Czyżby więc nie można domyślać się skrytych pragnień autora? Jeżeli kwestja wschodnia zdaje się być tak zawikłaną, to może dla tego, iż opinia publiczna, zle poażniona, podziela niestuszne uprzedzenia, na które żali się autor, i blika się po manowcach, a poznawszy rzeczy w prawdziwym świetle, może jej przyjdzie na myśl takie sposoby rozwiązania gordyjskiego węzła: stumić groźny pożar przez zlokalizowanie go, w miejsce kwestji wschodniej, postawić kwestję Bosnii i Hercegowiny, i zamiast interwencji Europy, pozwolić na interwencję dwóch państw, które zarówno na zasadzie historii jak etnografii mogą być uważane za prawych spadkobierców ziem, gdzie się sroży powstanie. Te ostateczne, wywołone z pod muzułmańskiego jarzma, mogłyby być z ufnością w bratnie rżnięcie objęcia, i po długich wiekach ciemnoty, ucisku i zastoju, wejść z kolei na nowe tory postępu i cywilizacji, pod opiekunictwem skrzydłem Serbii i Czarnogóry.

w ściślejszem tego słowa pojęciu, ma jakkolwiek dodatnie znaczenie, zajmując się wywodem wyrobionych w kraju towarów i wyszukując coraz szerszą dla tychże klientów konsumentów poza granicami kraju. U nas zaś, którzy większą część naszych potrzeb zaspakajamy wyrobami zagranicznymi, handel w dzisiejszej formie jest tylko złem koniecznem, jest przekupniostwem, które na zniżenie cen fabrycznych za granicą zupełnie nie wpływa, a tylko przez konieczny zysk kupiecki, ceny te dla konsumentów podnosi; zupełne wyłączenie zatem pośrednictwa kupieckiego doprowadzi tylko do niższych cen dla ostatniej ręki, t. j. dla konsumentów.

Na krocie ludzi zaś zajmujących się dziś tym handlem, a chcących pracować, i na znaczne miliony kapitału, jakimi ci rozporządzają, czeka już z rozwartemi ramionami przemysł krajowy, który ich z wielką dla siebie, dla nichże samych, i dla kraju korzyścią do łona przycyli.

Pominąwszy już bardzo ważny względ, że przeważa ilość ludzi, trudniących się u nas handlem, rekrutuje się z wrogiego nam żywiołu, którego główną tendencją zbiorową życia jest wyzyskiwanie wszystkich warstw naszego społeczeństwa — zaprzeczyć się nie da, że cały obrotowy kapitał, jako i praca całego zastępu ludzi, zatrudnionych handlem u nas; dla nich samych są tylko produkcyjnymi — dla podniesienia zaś majątku krajowego zupełnie martwemi, gdyż jedynym rezultatem tego obrotu, jest ubytek z majątków krajowych konsumentów na korzyść przekupniów, gdy przeciwnie praca ta i kapitał użyte w obrocie przemysłowym, przynosząc znaczną korzyść pracującym, pomnażają, czasem nawet w olbrzymim wzrastającym stosunku majątek krajowy.

Wiadomą jest bowiem rzeczą, że wartość wyrobu podwaja, potraja, a w niektórych nawet razach o kilkaset razy podnosi wartość surowego płodu, z którego się wyrabia; — porównajmy n. p. cenę pewnej wagi lnu z ceną równej wagi koronek, a otrzymamy jaskrawą cyfrową ilustrację — rezultatów produkcji przemysłowej.

Ciągła wytrwała praca w przyjętym już kierunku, rozwijania działalności stowarzyszeń i spółek, przedewszystkiem spożywczych czyli konsumcyjnych i rolniczych; zwolna, bez gwałtownych przewrotów, sprowadzić musi siły, które dzisiaj pasywnie zająca przekupniów spożywają, na zbawienne tory — produkcyjnej pracy, jak zbudowanie dróg żelaznych zmusiło krocie rąk i sił robotniczych trudniących się dawniej przewozem, do zajęcia się pracą około roli lub przemysłu.

Świętne rezultaty, jakie widzimy ze sprawozdań z czynności rozmaitych stowarzyszeń i spółek, znaczne korzyści, jakie już teraz tak dla stowarzyszonych jako i dla kraju przynoszą, są dostateczną zachętą do rozszerzenia istniejących i zakładania nowych, i gdyby nie ogólna obojętność, która jak robak toczy nasze społeczeństwo, i brak wytrwałości, który w najlepiej poczętem dziele wytrwać nam nie pozwala — to dotychczas już w całym kraju wszystkie pojedyncze interesa miałyby swych potężnych przedstawicieli, jakimi są stowarzyszenia i spółki.

Lecz czas nie stracony dotychczas! Do pracy więc, bo nikt za nas nie zrobi, — aui gotowego nam nie da; kraj nasz dzisiaj — ale czyż Belgję i Szwajcarję Bóg bogatszymi stworzył?

Dobrobyt, jakim się cieszą — czy narazie, czy własnej pracy zawdzięczyć mają?

Mamy do przebycia rozmaite trudności, — to prawda — ale udermy się w pierś, najtrudniejsze z nich same sobie stawiamy; a to co bez własnej winy na drodze się naszej napiętrzyło, czyż nie są do przebycia? Wszak garstkę po garstce ziemi wyjmując, ludzie z wnętrza góry Genisu, utworowali sobie szlak wygodny, — nieza wsze górę z drogi usunąć trzeba, by ją przebyć!

Tu niepotrzeba wielkich reformatorskich powzięcień, każdy z nas niech tylko we własnym, dobrze zrozumianym działaniu interesie, a kraj wkrótce poczuje tej pracy zbawienne skutki. Zastój prowadzi do upadku, wytrwała, dobrze skierowana praca, podnieść nas musi.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Genewa d. 8. marca.

Rząd genewski uchwałą z d. 13. września 1873 r. postanowił utworzyć przy istniejącym już tu uniwersytecie Wydział lekarski, którego dotąd nie było. Wziął się do tego energicznie i zaraz zaczął budować ogromny gmach specjalnie przeznaczony na pomieszczenie Wydziału! Piękny i duży ten budynek odpowiada wszystkim wymaganiom nauki. Laboratorja ogromne i we wszystkie zaopatrzone, a jedna połowa budyńku, przeznaczona została na studia anatomiczne, na które nowy Wydział wielki stawia dziś nacisk. Kliniki pobudowane są wzorowo, a materiału im zdaje się nie zabraknie, pomianawszy bowiem inne szpitale, sam szpital kantonalny zawiera przeszło 300 łóżek. Co do sił naukowych, rząd genewski robi wszelkie wysilenia, nie szczędząc bynajmniej kosztów, aby jak najznakomitszych profesorów ściągnąć do nowego Wydziału. Dotąd jak mi wiadomo, przyjęli zaproszenie następujący uczeni: Brown-Seynard fizjolog, Karol Vogt, Prevost, Revillot, Jaillard, Reverdieu, Zahn ze Strasburga, a w końcu i nasz uczonec doktor Dr. Zygmunt Laskowski, dotychczasowy profesor anatomii przy szkole lekarskiej w Paryżu.

Rząd genewski powołując dr. Z. Laskowskiego na profesora anatomii, przystał na wszy-

stkie warunki jakie mu tenże postawił. Dr. Laskowski otrzymałszy po zaproszeniu tem dyplomie obywatela szwajcarskiego, mianowany został zwyczajnym profesorem anatomii i dyrektorem muzeum anatomicznego. W chwili, gdy Moskwa i Prusy wynaradawiają jakkolwiek bezskutecznie ziemie nasze, wypędzają Polaków ze wszelkich stanowisk, mało nam donieść, że wolne i uczone kraje, powołują braci naszych na pierwsze stanowiska.

Dr. Zygmunt Laskowski jest uczniem byłej akademii medycznej w Warszawie, a potem był żołnierzem powstania 1863 roku. Po roku 1864 otrzymałszy w Paryżu dyplom doktora medycyny, habilitował się wkrótce na docenta anatomii, i wykłady swoje miewał w szkole praktycznej.

Wykład jasny i pewny — pływający z dokładnej znajomości swojego przedmiotu, nie długo zjednał mu mnóstwo słuchaczy i uznanie ogółu u kolegów w Wydziale lekarskim paryskim.

Wynaleziony przez dr. Laskowskiego nowy sposób konserwowania preparatów anatomicznych które niezmieniają ani naturalnej barwy, ani sprężystości nie psują się i nie cuchną, stał się znakomitem ułatwieniem, w pracach anatomicznych wszelkiego rodzaju. Sposób ten nagrodzony medalami zaślęgi na powszechnej wystawie w Paryżu r. 1867, został później uznany i wprowadzony do prosektorjów anatomicznych w szkole medycznej paryskiej.

Podczas obłężenia Paryża dr. Laskowski był ciągle czynnym jako lekarz, otrzymawszy bowiem naczelną dyrekcję jednego z większych ambulanów paryskich, na polu chirurgii nie tylko pokazał zaokomite uzdolnienie, ale i sumienność swą nie małe położył tu zaślęgi, w uznaniu czego rząd francuski zaszczycił go orderem legii honorowej.

Dr. Z. Laskowski nie zapominał nigdy na emigracji, że jest Polakiem. W pracach Towarzystwa lekarskiego w Paryżu brał zawsze czynny udział i miewał też i polskie odczyty z anatomii w sali Grand d'Orient, jakie Towarzystwo pomocy naukowej za czasów swojej niestety minionej świętosi urządzało tamże.

Dziękając się więc za wiadomością z wami o zaszczyście jaki spotkał nas w osobie rodaka naszego dr. Laskowskiego. Mamy niepłonną nadzieję, że na tem nowem stanowisku, jeszcze więcej dbać będzie o wszystko, co Polsce chwale, pożytek i zaszczyt przynieść może.

Jak się dowiadujemy kursa i zapisy w nowym wydziale lekarskim w Genewie rozpoczyna się 20. października r. b. Dr. J. Laskowski je dnakże już w połowie czerwca przybywa tutaj, dla objęcia swej posady i urzędzenia muzeum i pracowni.

Kiedyż nasz Lwów biedny, na tyle starań i nawoływaniu do otwarcia wydziału lekarskiego w tamtejszym uniwersytecie doczeka się podobnej chwili, jak ta która dotąd bezlekarzki uniwersytet genewski teraz świecić będzie?

Budżet szkolny na r. 1877.

Podług wypracowanego przez Radę szkolną krajową preliminarza, budżet szkół ludowych na rok 1877 ma być prawie zupełnie taki sam, jak w bieżącym roku. Mianowicie wynosić mają wydatki:	
Zasitki dla funduszów szkolnych okręgowych	220.393
Substytucje	15.000
Zasitki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacje	2.500
Fundacje i stypendja	—
Adjuta	5.000
Remuneracje i zapomogi	10.106
Podatki i daniny	161
Koszta podróży i diety nauczycieli	2.000
Dodatki pięciolatnia dla nauczycieli	10.800
Dodatki do funduszu emerytalnego	12.800
Na emerytury dla nauczycieli, którzy utracą posady w skutek organizacji	5.000
Dary z łaski	3.775
Potrzeby szkolne ogólnej natury	10.000
Rozmaite wydatki	2.500
Na budynki szkolne, gminom zasitki tudzież zaliczki zwrotne	60.000
Suma wydatków	359.235
Dochody.	
Odsetki od kapitałów	15.486 zlr.
Dochody z dóbr, realności i innych praw	68
Opłaty szkolne	—
Dodatki	2.218
Zysk ze sprzedaży książek szkolnych	3.000
Zapisy i darowizny	—
Taksy od spadków	6.690
Rozmaite dochody	696
Dodatek ze skarbu państwa	54.943
Zwroty zaliczek gminom na budynki szkolne udzielonych	3.000
Suma dochodów	87.101 zlr.
Suma wydatków	359.235 zlr.

Z porównania okazuje się niedobór 272.134 zlr., który pokryty zostanie z funduszu krajowego.

Place nauczycieli w 2352 systemizowanych szkołach ludowych wynoszą brutto 997.073 zlr. Okręgowe fundusze szkolne mają dochody z powiatowego 4%wego dodatku do podatków ogółem 873.258 zlr. dochodu. W przecieciu na jeden okręg przypada 41.576 zlr. Największy z dochód własny ma złoczowski fundusz okregowy szkolny: 73.773 zlr., tarnopolski 62.424 zlr., przemyski 58.928 zlr., tarnowski 51.191 zlr. itd. Najmniejszy zaś przychód własny miał szkolny okręg sandecki — mianowicie 15.592 zlr. sauecki 21.660 zlr., bocheński 24.615 zlr., rzeszowski 28.897 zlr. itd.

Najwięcej też szkół zorganizowanych podług nowej ustawy szkolnej z r. 1872 znajduje się w powiecie złoczowskim: 104, w brodzkim 76, w lwowskim 72, w jarosławskim 64, w tarnopolskim 61, w rohatyńskim 54 itd.

Najmniej szkół systemizowanych jest w bohorodzkańskim powiecie, bo tylko jedna! W tarnobreskim powiecie 2, w liskim 6, w turczańskim, staromiejskim i niskim 8, w dąbrowskim 7, w kolbuszowskim 10 szkół. Na jeden powiat przypada w przecieciu 32 porządnie zorganizowanych szkół ludowych.

Ponieważ w Galicji jest 6329 gmin, to z powyższych cyfr wynika, iż niemal 4000 miejscowości, czyli 7% wszystkich gmin nie posiada dotąd albo żadnych albo tylko liche szkoły elementarne.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w sprawie utrzymania i nadal krajowego biura statystycznego.

Wysoki sejmie!

Uchwałą Wys. sejmu z d. 17. grudnia 1873 r. utworzone zostało w Wydziale krajowym tymczasowe biuro statystyczne i wyznaczono na utrzymanie tego biura sumę do wysokości

6000 zlr. corocznie przez lat trzy po sobie idących. Według sprawozdania komisji administracyjnej i dyskusji w sejmie nad niem przeprowadzonej, biuro statystyczne w tym celu miało przez trzy lata być tymczasowe, aby i owoce jego działalności należycie stwierdzonemu być mogły i prace uzyskał zadołają takie rozwinięcie, żeby wykazały się wszystkie kierunki, w jakich dochodzenia statystyczne nieść będą skuteczną pomoc sejmowi i Wydziałowi krajowemu.

W następnych dwóch latach 1874 i 1875 biuro statystyczne wydało dwa roczniki: „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“, z których pierwszy złożony z dwóch zeszytów zawiera następujące prace:

1) Ziemska własność gmin w Galicji, ich kapitały pieniężne i stan bierny. 2) Ustrój reprezentacyjny powiatowych w Galicji i ostatnie wybory do tych reprezentacji. 3) Skład reprezentacji miejskich w r. 1874. 4) Liczebność sądowe posiadłości włościańskich i malomiejskich w Galicji, zarządzane w latach 1867 i 1868 tudzież 1873 i 1874. 5) Rzut oka na preliminarze budżetów 1875 r. w austriackich krajach koronnych.

Drugi rocznik zawiera dwie, znacznie jednak obszerniejsze prace: 1) Stan kas pożyczkowych gminnych w Galicji, — 2) Stosunki propinacyjne w Galicji.

Prócz tego wydało biuro statystyczne w roku zeszłym dla użytku Wysokiego sejmu w czasie obrad nad sprawą propinacyjną: materiały statystyczne do sprawy propinacyjnej str. 47 z 14 tablicami.

Następnie członkowie biura zestawiali jeszcze dla komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wiadomości o stanie zasiewów i zbiorach ogłaszane co dwa tygodnie w „Gazecie Lwowskiej“ i omawiali w tym dzienniku kilkakrotnie rozmaite pytania z dziedziny bieżących spraw administracyjnych.

Na przygotowywaniu i ogłaszaniu wspomnianych publikacji nie ograniczają się działalności biura. Obok tych prac zajmowało się biuro czynnościami służącymi przedewszystkiem wewnętrznej administracji, układaniem nowych wykazów i formularzy dla sprawozdań statystycznych w sprawach kas pożyczkowych, w sprawach szpitalnych i drogowych i zestawianiem dat, służących za podstawę przy załatwianiu szczegółowych spraw administracyjnych, — tudzież wniosków ustawodawczych. Między innymi dostarczyło biuro podstaw statystycznych do wniosków Wydziału krajowego w przedmiocie ściślejszego nadzoru nad majątkami gminnymi i w przedmiocie wcielenia do gmin tych posiadłości dominikalnych, które obejmują mniej niż 100 hektarów.

Następnie uwzględnić wypada, że praca około kontroli dat nadsyłanych do biura statystycznego z powodu malej w naszym kraju wprawy w zbieraniu tych dat, dochodziła do niezwykłych gdzieindziej rozmiarów i wymagała nader licznych sprostowań i uzupełnień. Zład też biuro musiało prowadzić bardzo liczną korespondencję, która w r. 1874 wynosiła 530, w 1875 r. 711 numerów.

Jeżeli, jak dopiero co wspomniano, biuro statystyczne okazało się użytecznem Wydziałowi krajowemu przy załatwianiu spraw leżących w jego zakresie, to i drukowane prace biura mogą się wykazać bezpośrednim pożytkiem. Praca o licytacjach sądowych posiadłości włościańskich i malomiejskich posłużyła posłowi Rydzowskiemu do poparcia wniosków jego o białwie jednomyślnie uchwalonych w sejmie i przyjętych w głównych zarysach w Radzie państwa. Materiały statystyczne do sprawy propinacyjnej okazały się pomocnymi przy obradach nad ostatecznem zatwierdzeniem tej sprawy w komisji sejmowej i w sejmie, a następnie przy rozbiore uchwalonej ustawy i uchyleniu podnoszonych przeciw niej wątpliwości w ministerstwie. Praca o budżetach krajów koronnych na r. 1875, wykazując szczegółowy udział Galicji w budżecie państwowym, tak szczerzyły w porównaniu z innymi krajami, dostarczyła podstaw do żądań o większe niż dotąd uwzględnienie naszego kraju. — Umieszczona w drugim roczniku wiadomości statystycznych obszerna praca o „stosunkach propinacyjnych“ dostarcza niezbędnych podstaw do załatwienia sprawy propinacji miast, pozostawione dotąd w zawieszaniu, a druga praca, o „stanie gminnych kas pożyczkowych“ będzie podstawą dla obrad ko misji, którą Wydział krajowy zwołał w celu rozpatrzenia stosunków kredytowych w kraju, a następnie posłuży do zarządzeń administracyjnych w przedmiocie tego ważnego działu majątków gminnych. Z pewnością oczekiwać też należy, że i przygotowane dwie prace o „stosunkach gminnych, z których jedna jest już na ukończeniu, dopomogą do przyszłej reformy ustawy gminnej; że również przygotowywane prace o przemysle domowym w Galicji i o wydatkach złożonych przez państwo i kraj na cele fachowego wykształcenia, posłużą za punkt wyjścia dla usiłowań około podniesienia przemysłu i przysporzenia fachowej wiedzy rozmaitym gałęziom gospodarstwa krajowego.

Dowodem pożytecznej działalności biura jest także odbył jego wydawnictwo, który z każdym rokiem wzrasta płatnie i przyniósł dotąd 212 zlr. 50 ct. pomimo, że bardzo znaczna liczba egzemplarzy bezpłatnie rozsyłana była pp. posłom, Wydziałowi powiatowemu, władzom naczelnym rządowym, tudzież w drodze wyjątkowej publikacji biurom statystycznym i władzom, ogłaszającym prace statystyczne w monarchii i zagranicą. — Nakład I. zeszytu I. rocznika jest prawie zupełnie wyczerpany.

Przytoczone tu okoliczności świadczą, że biuro statystyczne przy Wydziale krajowym w krótkim czasie prowizorycznego istnienia okazało się pożytecznem i że jest wszelka nadzieja, iż w przyszłości pożytek ten tylko wzrastać będzie. — Wydatek na utrzymanie biura w kwocie 5000 zlr. rocznie jest stosunkowo nie wielki w porównaniu z rodzajem pracy, jakiej tu potrzeba i z kosztem urzędzeń podobnych gdzieindziej.

Wydatek 5000 zlr. rocznie na biuro statystyczne należy przeto uważać za usprawiedliwiony, i potrzebny nietylko obecnie, ale i na przyszłość, a ponieważ w obecnej sesji Wysoki sejm weźmie pod obrady budżet krajowy na r. 1877, który to rok nie należy już do owych trzech lat, na które przyzwolony został kredyt na tymczasowe urządzenie biura, przeto Wydział krajowy przekłada obecnie wniosek o ustalenie biura, tj. o przyzwolenie, aby kwota 5000 zlr. rocznie wstawioną była i nadal do budżetu krajowego na utrzymanie biura statystycznego.

Względem na rozwój dalszy biura nie pozwala poprzestać na tym wniosku. Wydział krajowy musi być w położeniu, żeby mógł zapewnić sobie stałe przynajmniej te siły w biurze statystycznym, których z powodu fachowego ich uzdolnienia i wprawy do prac statystycznych nie podobna byłoby w krótkim

czasie zastąpić innemi. W tym celu Wydział krajowy wnosi o utworzenie dla biura statystycznego jednej posady koncyplisty z placą i innymi poborami normalnemi. Posada byłaby płatną z kwoty 5000 zlr., przeznaczoną na utrzymanie biura.

Okoliczność, że teraźniejszy naczelnik biura statystycznego, prof. Tadeusz Pilat, zajmuje posadę rządową, która nie dozwala mu przyjąć innej stałej posady, pozwala ograniczyć się na utworzeniu jednej tylko posady, która stosownie do okoliczności będzie mogła być nadawana albo naczelnikowi biura, jeśliby nim była osoba, mogąca przyjąć stałą posadę w Wydziale krajowym, albo też konceptuemu współpracownikowi biura statystycznego.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

1) Biuro statystyczne w Wydziale krajowym uchwałą z d. 17. grudnia 1873 r. prowizorycznie utworzone zamienia się w stałe.

2) Na utrzymanie tego biura statystycznego wyznacza się rocznie kwotę 5000 zlr. w a. z funduszu krajowego.

3) Tworzy się dla biura statystycznego jedną posadę koncyplisty, z placą i wszelkimi innymi poborami koncyplistów krajowych, niemniej z prawami i obowiązkami konceptuów urzędników krajowych z tem atoli wyraźnem zastrzeżeniem, że placę i wszelkie inne pobory tego urzędnika w zupełności pokrywanem będą z ryczałtowej kwoty 5000 zlr. w a. rocznie, przeznaczoną na utrzymanie biura statystycznego.

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie d. 6. marca 1876.

Przewodniczący Oktaw Pietruski w. r. członek Wydziału krajowego. Sprawozdawca Paweł Skurczynski w. r. członek Wydziału krajowego.

Z Izby sądowej.

Proces o rozmyślenie a fałszywe ogłoszenie niewypłacalności.

(Ciąg dalszy.)

Aby celu swego dopiąć t. j. istotnych wierzytelni pokrzywdzić, postanowił Emil Latinek wciągnąć do pasywnych swoich takich wierzytelni, którzy fałszywie nie mieli od niego do żądania. Dwaj jego przyjaciele pp. S. Nowak i Z. Lindner przedstawili mieli w spisie wierzytelni pewne pretensje. Pierwszy do tego kroku naklonił się nie dał, drugi jednak przyjął na siebie rolę wierzytela i podpisał nawet akt notarialny, opiewający na pretensję 6550 zlr.

W pierwszych dniach czerwca 1875 wypożyczywszy sobie jeszcze znaczną gotówkę od swoich żydków, sprowadził Emil Latinek znaczne zapasy towarów do swego sklepu i magazynu, a następnie zastawił je w banku kredytowym, w ogóle wziął z banku 15.000 zlr., a zastawił towary w wartości 28.046 zlr. 28 ct. w a. Próż tego 4 bezsek cukru wartości 1.000 zlr. odstąpił niby w komisja brata swemu.

Przygotowawszy sobie w ten sposób grunt, udał się Emil Latinek za poradą sąsiada swego p. Stoppla — już w tych sprawach z własnego doświadczenia biegłego — do tutejszego adwokata dr. Leona Rappaporta i prosił go, by mu radą i czynnem w ogóle z wierzytelnymi był pomocny. Dr. Rappaport wysłuchałszy swego klienta przystał mu zająć się tą sprawą.

W spisie wierzytelni sporządzonym przez Latineka figurowała wierzytelność p. Z. L. Co do tej pozycji objął Latinek dr. Rappaporta, że została ona w tym celu zfügowaną, by się przed innymi wierzytelnymi w razie konkursu ta kwota zabezpieczyła. Już co do tej kwestji twierdził oskarżenie, że dr. Rappaport nie zlecił Latinkowi radę, by pretensję z Z. L. nie zaskarżał, gdyż wnieślioby to podważenie i oszajdzenie wierzyteli, by tedy wierzytelności tej nie agrekowano. Następnie radził dr. Rappaport Latinkowi, by gotówkę za zastawione towary ściągnął, resztę towarów w banku zastawił i w ogóle jak największą ilość gotówki nagromadził, dając by mu wskazał jakąś zafana osobę, któraby przy nastąpieniu mającej nędzy z wierzytelnymi, jako poręczającą pewną kwotę dotrzymanie tej nędzy, wystąpiła, potem on (dr. Rappaport) wierzyteli zwoła, im stan jego w najgorzszym świetle przedstawi i w ten sposób cały ten interes do skutku przeprowadzi, zapewniając go przytem dr. Rappaport, że interes łatwo się uda, gdyż jak niejedną taką sprawę przeprowadził. Jako wynagrodzenie za tą czynność wymógł sobie dr. R. 1.500 zlr. — tytułem zadatku otrzymał od Latineka 100 zlr. Co do osoby zafana, zgodzono się na oca Emila, p. Walentego Latineka, pensjonowanego urzędnika, zamieszkałego w Nowym Sączu, Emil Latinek napisał natychmiast list do ojca, posłał mu 40 zlr. na drogę i wezwał go, aby przybywał do Lwowa.

Zaraz po przybyciu ojca, zwierył mu się E. Latinek ze swoich zamiarów, opowiedział cały stan rzeczy, jako i to, że 10.000 zlr., które pozyskał z zastawionych towarów, pragnie koniecznie dla siebie uratować; by zaś tym pewniej przy nim pozostała, dał jej ojcu do przechowania.

Dnia 21. czerwca 1875 przystąpił dr. Rappaport ojcu i synowi Latinkom zwołał wierzyteli na dzień 22. czerwca 1875 i z nimi tentawę ugodę, zarazem jednak polecił Emilowi L., by odtąd żadnych już wekeli nie płacił i natychmiast swą niewypłacalność ogłosił. Emil Latinek już włożeniu planu, że wierzytelnemu ofiaruje tylko 50% — w zamiarze zarwania jeszcze kilku żydków — wyłożył na dniu 21. czerwca od Joela Jüllesa 600 zlr., zaś od Mendrełowicza 500 zlr. w a.

Dnia 22. czerwca zeszli się wierzyteli Emila Latineka w kancelarji dr. Rappaporta. Przedstawili im p. adwokat stan majątku Latineka w najniekorzystniejszym świetle, przedłożył im spise długów, zaś o tem, że dług Z. L. jest sfingowanym, zamiliował zupełnie — w końcu zaproponował wierzytelnemu ugodę na 50%. Naturalnie, że wierzyteli na taką ugodę przystać nie chcieli, zwłaszcza, że wyszło przypadekowi na jaw, że Latinek zastawił w galic. banku kredytowym towary za 15.000 zlr. Zrozumieli oni od razu, że chcą ich tu oszukać. Nie przynajmniej zatem proponowaną ugodę na 50% domagał się zgromadzeni wierzyteli, by Latinek deponował u dr. Rappaporta gotówkę 15.000 zlr. otrzymaną z zastawu towarów. Usłyszawszy to dr. Rappaport wziął Emila Latineka na następ i znalazł go, że się wygadał przed Baumanem, iż na towary pozyczył w banku pieniądze; poradził zaś, by ojciec, Walenty Latinek wystąpił jako właściciel gotówki 10.000 zlr. i samę tę niby swoją własność złożył jako porękę dotrzymania ugodę z wierzytelnymi. Chodziło o to, by stary Latinek, dając porękę 10 tysięcy zlr., choć oszad z niej został uratować dla syna, zaś Emil Latinek wystąpił miał przed wierzytelnymi jako nie posiadający żadnej gotówki, gdyż kwotę zyskał a zastawionych towarów pozaplać miał długi. Skutkiem tej na oborze prowadzonej narady było to, że Emil Latinek, który przedtem miał zamiesz deponować wszystkie w zastawu towarów gotówki, cofnął się potem.

Gdy wierzyteli do dzielieli się jeszcze, że Emil Latinek, kilka dni przedtem odstąpił bratu

Wtem 4 beczek cukru, więc nie chcieli w żaden sposób, przystać nawet na proponowane im 62 1/2%...
groźną Latinekowi prokuratorem. — Na tem skończył się rokowania w kancelarii dr. Rappaporta, a przeniosły się wieczór do handlu Latinka. Po naradzie z dr. Rappaportem i synem swoim Emilem, wyliczył Walenty Latinek pod filarami ratusza dr. Rappaportowi 10.000 zł., a tenże znowu wręcił do czekających w sklepie wierzycieli, zawiadaniem że otrzymał poręczenia ugody, aż do wysokości 50%, resztę zaś 4000 zł., pochodzące ze zastawu towarów d. 21. czerwca uskutecznionego, przechowała żona Emilia Latinka.

Próbowano porozumienia z wierzycielami jeszcze 23. czerwca, ale daremnie. Już 24. czerwca podali wierzyciele doniesienie do prokuratury przeciw E. Latinekowi o zbrodniczą oszustwa. Dowiedziawszy się o tem dr. Rappaport, zawezwał do siebie Latineków, a zwracając im za pokwitowaniem złote w siebie 10.000 zł., potracił sobie tytułem honorarium 2000 zł. Kwotę 8000 zł. otrzymał od dr. Rappaporta a później wymienioną na listy zastawne banku hipotecznego, znalazł on odebrano od Olgi Latinekowej, żony oskarżonego. Dr. Rappaport swoich 2000 zł., które sobie potracił z owych 10.000 zł., złożył u sąduiego śledczego a później zrekwił się nawet tej sumy na rzecz wierzycieli Latinka.

Dnia 29. czerwca 1875 r. ogłoszona została uchwała sądu krajowego, jako handlowego, npadłość co do majątku E. Latinka. Inwentarz krydały wykazał, łącznie jnz z sumą odebraną Oldze Latinekowej i z owemi 2000 zł., złożeniemi przez dr. Rappaporta, w aktywach wartość 42.554 zł., zaś w pasywach przeszło 60.000 zł. (C. d. n.)

Sprawozdania sejmowe.

Piąte posiedzenie sejmowe z dnia 15. marca.

Początek o godz. 11 min. 45. Przewodniczącym marszałek krajowy Włodzimierz hrabia Dzieduszycki; komisarz rządowy p. Lübel.

Przybyli na sejm ks. Jerzy Czartoryski i Pfeiffer. Poseł Tyszkowski otrzymał sdniowy urlop. P. Breuer usprawiedliwił nieobecność swoją słabością.

P. Sptański i tow. przedkładają wniosek o zmianę przepisów ustawodawczych co do przyznawania kwinkwentiów nauczycielom, którzy już przed wejściem w życie ustawy szkolnej służyli.

P. Antoniewicz i świętojurscy posłowie wnoszą, aby komisja edukacyjna wezwana została do wypracowania nowej ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, ponieważ teraźniejsza ustawa, zdaniem wnioskodawców, zupełnie nie odpowiada potrzebom.

P. Zoll i tow. wnoszą, aby spełnieniem nauczycielskim w szkołach średnich liczone czas służby, uprawniający do emerytury nie od czasu otrzymania posady stałej po złożeniu egzaminów, ale od daty złożenia przysięgi służbowej.

Wniosek następujący: 1) Mazur Jan, inżynier górniczy prywatny z projektem poszukiwania węgla kamiennego w Galicji; 2) Kwasniewski Piotr, przedsiębiorca budowy mostu na Sanie o wyprawie należącej mu się rezerwy wynagrodzenia za budowę mostu pod Jarosławem; 3) Nowy Targ, wydział powiatowy o rekonstrukcję drogi krajowej Zakliczno-Niedzickiej i wybudowanie mostu na Dunaju; 4) Jeziercki Eustachy i Czajkowski Aleksander, pisarze przy szpitalu lwowskim o dodanie im do pobieranych plac wikt i pomieszkania z opalem lub odpowiedniego relumatu; 5) Mościska, wydział powiatowy o zniesienie kachałów w drodze ustawodawstwa; 6) Mościska, wydział powiatowy o zaprowadzenie gmin zbiorowych; 7) Brzegi, gmina o regulację rzeki Wisty na gruntach gminy Kujawy; 8) Obszary dworskie i gminy powiatu Niekiego o budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzeże nie na Raniżów lecz na Sokół; 9) Nauczyciele szkoły czteroklasowej w Busku o przydzielenie ich do III klasy dyet ewentualnie o podwyższenie plac o 130 zł; 10) Zarząd Towarzystwa Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielki i wdów po nauczycielach szkół ludowych w Krakowie o zapomogę na założenie Bursy; 11) Podgórze, gmina prosi: 1) o rewizję ustawy gminnej; 2) o utworzenie gmin zbiorowych wiejskich; 3) o wydział powiatowy; 4) o nową ordynację wyborczą; 5) o zniesienie dworku prowincjonalnego i połączenie starostwa z Radami powiatowymi; 12) Nauczyciele przy szkole czteroklasowej w Tarnowie i trzyklasowej na przedmieściu Strusimie o zamienienie ich posad na posady nauczycieli zwykłych z placą roczną 600 zł; 13) Kolbuszów, wydział powiatowy w sprawie spisania inwentarza pomiarowych przez trybę gminną; 14) Rudzka Łokadja, wdowa po magazynierze przy budowie zakładu obłąkanych w Kulparkowie o zapomogę a oraz o coroczny zasiłek; 15) Izba handlowa i przemysłowa w Brodach o budowę drogi z Grzymałowa do Kopyczynie i rekonstrukcję drogi z Grzymałowa do Smykowiec.

Marszałek zawiadamia, że petycje zreferowane przez komisję petycyjną są złożone w biurze, gdzie posłowie mogą przeglądać te referaty. Na wniosek hr. Golejewskiego uchwalono, aby natychmiast odczytano wnioski komisji petycyjnej w pełnej Izbie.

Komisja edukacyjna ukonstytuowała się: przewodniczącym obrany poseł Major, zastępcą biskup Stupnicki, sekretarzem p. Szujki.

Komisja kultury krajowej wybrała przewodniczącym ks. Czartoryskiego zastępcą p. Samanewskiego, sekretarzem p. Szczerbajskiego.

Komisja głodowa obrata przewodniczącym p. Hoppena, zastępcą przewodniczącym p. Horodyskiego, sekretarzem p. Abrahamowicza.

P. Gniewosz w długiej, starannie wybudowanej przemowie, uzasadnia potem wniosek swój co do uchwalenia noweli do ustawy drogowej z roku 1866, zmieniającej jej §§. 3, 9, 12, i 18. Mowa przypomina, że przy referatach nad reformą ustawy drogowej w zeszłorocznej sesji przedłożył ten sam wniosek, i w ciągu całej swej mowy polemizuje ze spracowaniem zeszłorocznej komisji drogowej, odwołując się do manuskryptu ustępu po ustępie. Również ułożona jest w sposób taki, aby skapotała dla wniosku przychylnie włościan. Mowa oświadcza, iż proponowaną przez siebie nowelkę do §. 3. ustawy teraźniejszej, w której jest mowa o wolności uznania przez Rady powiatowe pewnych dróg za powiatowe, opiera na zasadzie *salus populi suprema lex esto* tj. że interes jednostek powinien być podporządkowany interesowi ogółu. Jego zdaniem, byłoby niepodobnym przesądzać powiatom bezwarunkowo prawo uznawania dróg za powiatowe, lub odnowienia tego uznania. Żąda także p.

Gniewosz do §. ustawy drogowej, aby fundusz krajowy przyznawał się do kosztów utrzymania dróg powiatowych i gminnych, gdzie to będzie niezbędnym. Gdy dotychczas nie istnieje podobne postanowienie, to staje się przeto niemożliwym ekskamowanie niektórych dróg, nieposiadających żadnego znaczenia dla krajowej komunikacji. Co się tyczy zmian, proponowanych przez P. Gniewosza w §. 12. teraźniejszej ustawy, to żąda on najpierw, aby uchylone zostało postanowienie, obowiązujące dotychczas, aby dwa rzeczą dróg gminnych, a natomiast aby dwa utrzymywał drogi, idące przez terytorjum obszaru dworskiego, dodaje do tego §. stosunek roboty ciągłej co do ręcznej roboty, a w końcu chciałby uregulować stosunek prestatii mieszkańców gmin do obszarów dworskich.

Orzeczenia §§. 12, 13, 14, 15 i 16 teraźniejszej ustawy są absolutnie niesprawiedliwe. Według §. 27. ustawy gminnej utrzymanie dróg i mostów na ich terytorjum należy do gmin, względnie do obszarów dworskich. Lecz na podstawie §. 88. teje ustawy możliwa jest konkurencja do utrzymania dróg wszelkich, a więc i gminnych, pomimo, że ustawa teraźniejsza przypiszuje konkurencję tylko dla dróg powiatowych i krajowych. Tylko wymiar prestatii podług ilości podatku jest sprawiedliwy.

Każdemu wymiarowi prestatii na cele drogowe bez względu na zasadę jego, sprzeciwia się w sejmie z tej lub owej strony, co jest dozwolone, że nie można trzymać się bezwzględnie żadnej z proponowanych zasad, lecz potrzeba tylko starać się wynaleźć pośrednią drogę pomiędzy ścierającymi się tu interesami rozmaitych stron interesowanych.

Zdaniem mówcy, jego wniosek trafi w ten szczęśliwy środek.

Wreszcie z naciskiem podnosi poseł Gniewosz potrzebę wyznaczenia obfitych subwencji ze skarbu krajowego na utrzymanie dróg gminnych. Reforma ustawy drogowej jest niezbędnie potrzebna. Uznał to nawet i rząd przez ustaswego komisarza rządowego w zeszłorocznej sesji. Mianowicie nazwał p. komisarz rządowy ustawę drogową z roku 1866 niesprawiedliwą i niewykonalną. Aby ta sprawa w bieżącej sesji mogła być zatwierdzona, żądał mówca uznania nagłośnić swojego wniosku. Tyle jest już nagromadzonych materiałów do tej sprawy, że chodzi już tylko o sformułowanie wniosku, a że względu na ważność sprawy, obstatuje i bez mowy przy zdaniu uznania nagłośnić wniosku.

Przy głosowaniu odrzuca Izba wniosek o uznanie nagłośnić wniosku p. Gniewosza, i od syta go tylko w zwykłej drodze do komisji drogowej.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego był wniosek Wydziału krajowego o przyzwolenie gminie miasta Brzeźna na pobór 60%, a gminie Ciekłkowie 75% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina na rzecz gminy. Sejm bez rozpraw przyjął go.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. m. 5. Następnie w piątek dnia 17. m. Porządek dzienny: Wniosek Wydziału krajowego o systemizowanie posady inspektora szpitali krajowych; pierwsze czytanie wniosku ks. Stępkę przeciwko pijaństwu i postę Abrahamowicza o wydanie ustawy lasowej; sprawozdanie komisji petycyjnej i wnioski Wydziału krajowego w sprawach myta.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Wczoraj o godzinie 10tej rano w kościele rz. kat. archidiekanym, odbyło się żałobne nabożeństwo, urządzone przez b. komitet pogrzebowy i Wydział czytelnik akademicki za duszę śp. Seweryna Goszczyńskiego. Obszerna świtynia napelnia się pobożnymi, którzy oddając cześć zasługom wielkiego obywatela i poety, przyszli razem pomodlić się za jego duszę. Liczne to i bardzo liczne zgromadzenie, przekonywa, że mieszkańcy naszego miasta ożywni są duchem prawdziwie patriotycznym, że cnoty ojów nie wygasły w pokoleniu, które cześć umie zasługi i poświęcenie mężów, co mu przewodniczyli duchem. — Mszę żałobną w asystencji duchowieństwa celebrował znany i szanowany infat ks. Mossing, — przy wszystkich innych (12) ołtarzach, odbywały się jednocześnie żałobne msze. Po między odprawianją mszami było także...
Trumna amaranem obita, spoczywała na skrzydłach czterech białych orłów — o trumnie oparty był portret zmarłego wiejsza. W okolo katafalku paliło się rzęziaste światło. — Akademicy otoczyli go szeregami, trzymając świece zapalone. Udział akademików (a mało którego brakowało) szczególniej nas cieszy. Dla ludzi poważnie myślących, ochętny udział młodzieży kształcącej się, w tego rodzaju nrocznościach, jest prawdziwą paciechą. Wyrosła z nich mowioła, którzy ożywienie i dobru publicznemu służyć potrafią. — Podczas nabożeństwa, na chórze odpiewali przelicznic Requiem Chernbiniego członkowie Towarzystwa muzycznego, pod dyrykcją szanowanego p. K. Milego. Partje solowa śpiewali p. Grzywiński, Cetwiński a sopranem pani, której nazwiska w tej chwili podać nie możemy. Wykonanie tej partii solowych jak i choralnych wypadło doskonale i czyni zaszczyt członkom Towarzystwa i jego dyrektorem. Po mazy wstąpił na ambonę kaznodzieja katedralny ks. Krechowicki. — Żyłce posty, za którego nabożeństwo odprawiano się, poświęcono całkowicie ożywnie, następujący mówcy przedmiot wniosły i szczerzy o miłości ojczyzny i o pracy dla niej. Oparty na powagach najwzrostych, bo na Chrystusie, ojchach kościoła, wysnuł ks. Krechowicki naukę chrześcijańskiej miłości ojczyzny, która jako uczucie przyrodzone i natura boska wprowadza w harmonie miłość Boga z miłością ojczyzny i przelwina jest ową fałszywą pobożnością, jaka nancza i pragnie, ażeby dla nadziemskich celów poświęcić cele miłości ziemskiej ojczyzny. Nauka tak pojęta godzi z kosołodem wszystkich, którzy go podejrzewali o szerszenie kosmopolityzmu przez wymaganie, ażeby jedno uczucie drugiemu było podporządkowane. Niech się rozdzielili to, co jest jednocią. Miłość ojczyzny płynie z miłości Boga — i jednocześnie z nią rozwija się i wspólnie działać powinna. Mowa ta przypomina nam najświetniejsze chwile polskiego kaznodziejstwa; najwielkizna słowem, którego by się nie wyparł Skarżka, była zarówno wspaniałą jak szczerą i wielką prawdami, które w sobie zawierała. Nie będzie mi szczególnie opisywać treści tej pięknej mowy, podamy ją bowiem w następnym numerze w całości. Podczas nabożeństwa p. Władysław Gubrynowicz wraz z weteranem z 1831 r., p. Brzedziańskim, zbierali składkę na pomnik dla śp. Goszczyńskiego. Kolekta była obfita, — przyniosła bowiem 127 złr. 81 ct. i 1 wancygier srebrny i 1 gulden srebrny. — W końcu dodał namusy, iż powaga uroczysta obchodu odpowiadała zupełnie nastrojowi ducha wszystkich zgromadzonych.

— Rada powiatowa, która wczoraj w swoich posiedzeniach zbierała się w celu wypracowania projektu ustawy o reformie sądownictwa, wczoraj w godzinach wieczornych, w sali sejmowej, odbyła posiedzenie, w którym po odczytaniu projektu ustawy, nastąpiło głosowanie. Wskazywano na to, że projekt ustawy jest bardzo ważnym i że należy go jak najprędzej przedłożyć sejmowi. Wskazywano także na to, że projekt ustawy jest bardzo ważnym i że należy go jak najprędzej przedłożyć sejmowi.

stracji Gaz. Narod., które wraz z odezwą Wydziału Rady powiatowej, już dotychczas komite- tolo doręcono.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 16. marca b. r. o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym:

1) Petycja do sejmiku o zmianę ustawy dla szkół ludowych. Sprawozd. rad. dr. Gerstman 2) Zabebieżenie dostawy kamieni krawczydowych. Sprawozdawca rad. p. Gostkowski. 3) Wnioski na rozpisanie licytacji celem wydzierżawienia folwarków miejskich Lewandowski i Bilohorszczy. Sprawozd. rad. pp. Wojewodka i Moszczański. 4) Wniosek licytacji, przeprowadzonej celem wydzierżawienia folwarków miejskich Zamaratynowa i Wudki kapitałowej. Sprawozd. rad. pp. Moszczański i dr. Semilski. 5) Prośba Jaroszyńskiego o zwolnienie z kontraktu dzierżawnego folwarku miejskiego „Za Gajem”. Sprawozd. rad. p. Dąbrowski. 6) Prośba Wojtona o zakupno w dzierżawę stojącej parceli gruntu za rogatką Janowska. Sprawozd. rad. p. Dymet. 7) Wnioski o zezwolenie na ekstatblacje praw na rzecz gminy m. Lwowa, na dobrach Błotnia i Pniatyn hipotekowanych. Sprawozd. rad. dr. Zanker. 8) Projekt instrukcji dla delegatów Rady miejskiej. Sprawozd. rad. dr. Gerstman. 9) Wnioski, dotyczące zmiany postanowień statutu miejskiego i ordynacji wyborczej m. Lwowa. Sprawozdawca rad. dr. Semilski.

— Na ręce P. Zbrozka złożył na pismo zbiorowe *Wspierawcy* p. Józef Bal 3 zł. 50 ct. — Na rzecz „Muzeum narodowego w Rapperswyld”, za pośrednictwem p. Stanisława Bieleckiego, nadesłał na ręce Agatona Gillera, pan Józef Jabłonowski kwotę 5 zł.

— Z pod Krosna d. 10. marca. Bolesny cios uderzył w okolice tutaj, od dwóch do najobżędziej lepianki lotem błyskawicy przebiegła straszna wieść o niepowetowanej straci. W dniu 7. b. m. po długich cierpieniach, zasnął w Bogu w 59 roku życia ś. p. ksiądz kan. Antoni Dątkiewicz z, proboszcz parafii Jedlickiej, członek Wydziału Rady powiatowej.

Urodzony w r. 1817 w Jasle, po ukończeniu seminarjum w Przemyslu, w r. 1840 pracował jako wikary w Drohobyczu, następnie przez lat dwa przy katedrze Przemyskiej, zgd w r. 1847 otrzymał probostwo Jedlicze. — Wysoko wykształcony, stanowiący na tej wiecie, gdzie wiedza i serce znajdują obszerne pole do działania, nie zamknął się w sobie, nie spoczął ani na chwile, lecz jako prawdziwy sługa Boga, oddał się usługom bliźnich.

Widząc, że ciemnota i nędza są głównymi dla ludu wiejskiego plagami, rozpoczął z niemi bój, w którym wytrwał aż do śmierci. Własnym kosztem w swoim mieszkaniu urządził szkołę dla biednej drobnej dziatwy, bez pomocnika, bez nauczyciela, wszystkie godziny wolne poświęcał znojnę pracy kształcenia jednostek przyszłego społeczeństwa.

Lud nasz nie zawsze dowierzały dobrodziejstw, darmo utrzymywaniem, ocenili jednakże korzyści, szkoła rozwijała się, a nawet Izraelci, po mimo zabobanów posyłali swę dzieci do szkoły, prowadzonej przez księdza katolickiego. Za moziłną pracę najmlsła nagrodą dla ś. p. księdza Antoniego było, jeżeli latorośl wydzierżawia przez niego z nicoci, dojeżdżawała na ławach uniwersyteckich.

Następnie, aby lud wyrwał ze szponów lichwy, zakazywał pożyczkować, z bardzo ograniczonymi środkami; o kasach pożyczkowych wówczas nie mieliśmy jeszcze pojęcia, a jednakże w krótkim czasie zaufanie tak wzrosło, że nie jeden drobny fundusik, włożony w ukryciu przez włościan, wpływał do depozytu kasy; — troakiwie i akumnie prowadzenie kasy, doprowadziło kapitał do 30.000 zł.

Jakże sierpieniami przykryto do kosa Sokołki, cieszyl się myślą, że funduszem z odsetek wystawił szkołę, której budowę miał rozpocząć z wosną, — niestety, śmierć przecięła to sanie, a prociwie i w czynach świętobliwie życie.

Jakże pióro zdoła określić żywot, prawdziwego sługi Chrystusa, co jednego dnia na uronit, bez dobrego uczynku, co nie czekał, aż nędza zakłócała do jego drzwi, lecz sam ją odszukiwał i spieszył z pomocą — co wreszcie żyłom całem świecił przykładem.

Ból śliska serce, nieszczęśliwcy, a gdzie ich następcy? —

Dowodem zaślęgi i ogólnej cześci, był liczny udział w oddaniu ostatniej postęgi zgasłemu. Pomimo deszczu, wylewu wód i najgorszej drogi, pomimo rekolekcji duchownych w Starej Wsi odbywanych, trzydziestu księży i przeszło dwa tysiące ludzi napelnili świątynię Pańską i na barkach zaumie trumny, obłąną łzami boleści, pa wieczny spocznik, kapłan miejscowy, po odprawieniu nabożeństwa w bożnicy, przyłączył się także do żałobnego orszaku i towarzyszył aż do umentarza.

o bój niech będzie duszy ś. p. księdza dziekana i kanonika Dątkiewicza, a pamięć ońt jego niech będzie dla pozostałych bodźcem do naśladowania!

— Sprostowanie. W nr. 60 *Gaz. Narod.* wydrukowano myślenie w wykazie składek na pomnik p. p. Seweryna Goszczyńskiego nazwisko prezesa Rady powiatowej Budeckiej zamiast Komorowski powiano był Konstany Morawski, prezes.

Gospodarstwo przemysle i handel.

Ogólne zgromadzenie rekrudzielników lwowskich (majstrów). (Dokończono.)

Zatem, kończył p. Piątkowski, popieram jak najmocniej wniosek p. Gubrynowicza i proszę o jego przyjęcie, zaś od siebie stawiam wniosek: Zgromadzenie upowaznia zarząd kancelarii rekrudzielniczej, aby nawezwało wszystkich naczelników korporacji rekrudzielniczych do wypracowania petycji w myśl wniosku p. Gubrynowicza co do reformy w myśl handlowej, a to jednej petycji do Wys. sejmiku na ręce p. Dąbrowskiego, drugiej petycji do ministerstwa a trzeciej do lwowskiej Izby handlowej; do Izby handlowej dla tego, aby się przyczyniła mogła do tego objawni ze strony rekrudzielników lwowskich.

P. Gubrynowicz odczytuje następujące wnioski: Ważne zgromadzenie rekrudzielników i przemysłowców lwowskich uchwał następujące zmiany w ordynacji wyborczej dla lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej:

W §. 1., który tak opisuje: „Izba składa się z 24 członków rzeczywistych, z których 16 należy do sekcji handlowej a 8 do sekcji przemysłowej. Z liczby ogólnej rzeczywistych członków musi być 12 zamieszkałych w miejscu siedziby Izby” — poczyni zgromadzenie następujące zmiany: „Izba składa się z 36 członków, z których 18 należy do sekcji handlowej a 18 do sekcji przemysłowej. Z liczby ogólnej rzeczywistych członków musi być 18 zamieszkałych w miejscu siedziby Izby.”

W §. 2., który tak opisuje: „Członkowie rzeczywistych obudwóch sekcji wybierani są z trzech kategorii, a mianowicie: 16 ze stanu handlowego, 2 z wielkiego przemysłu, 6 z rekrudziel i pomniejszych przedsiębiorstw, z których odnośnie 8, 1, 8 członków w miejsce siedziby Izby zamieszkałi być muszą” — poczyni zgromadzenie następujące zmiany: „Członkowie rzeczywistych obudwóch sekcji wybierani są z trzech kategorii a mianowicie: 18 ze stanu handlowego, 4 z wielkiego przemysłu, 14 z

rekrudziel (słowa: „i pomniejszych zarobkowców” wypisać) z których odnośnie 9, 2 i 7 członków w miejsce siedziby Izby zamieszkałi być muszą.”

W §. 3. następie drugim, który tak opisuje: „Pierwszy okręg wyborczy wybiera 9 członków do sekcji handlowej a 3 do sekcji przemysłowej; drugi, trzeci i czwarty okręgi wybierają po 1 członku do sekcji handlowej, jeżeli do sekcji przemysłowej; piąty, szósty, siódmy i ósmy okręgi po 1 członku do sekcji handlowej. Wyborcy wielkiego przemysłu w okręgu Izby tworzą jedno ciało wyborcze z miejscem wyborczym we Lwowie i wybierają 2 członków” — poczyni zgromadzenie następujące zmiany: „Pierwszy okręg wyborczy wybiera 11 członków do sekcji handlowej a 9 do sekcji przemysłowej; następnne okręgi wybierają po 1 członku do sekcji handlowej i po 1 członku do sekcji przemysłowej. Wyborcy wielkiego przemysłu... i t. d. wybierają 4 członków.”

W §. 7. traktującym o wysokości opłaty podatku zarobkowego przez kupców, proponuje wnioskodawca, ażeby zgromadzenie przyjęło ów podatek w wysokości 3 zł. 15 ct., zamiast dotychczasowej wysokości 8 zł. 40 ct.

Wnioski te zmierzają więc: 1) do zwiększenia liczby przemysłowców wchodzących w skład Izby handlowej i 2) do tego, ażeby wszyscy kupcy głosowali na reprezentantów stanu kupieckiego a na reprezentantów stanu przemysłowego, aby głosowali wyłącznie sami tylko przemysłowcy.

Zabiera jeszcze głos p. Niemczyński celem poparcia wniosków pp. Gubrynowicza i Piątkowskiego a p. Jolles żąda, aby petycja ta ze względu na krótki czas trwania sesji sejmowej najdalej do dni 8 do sejmiku podana została.

Przy głosowaniu zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wnioski p. Gubrynowicza z poprawką p. Piątkowskiego.

Lwów. Sprawozdanie targowe z d. 14. marca 1876 r.: Hektalitr pszenicy 70 kilogramów 6 zł. 10 ct.; żyta 49 kilogramów 4 zł. 51 ct.; jęczmienia 58 kgr. 4 zł. 25 ct.; owsa 40-75 kilogramów 3 zł. 76 ct.; hreczki 71 kilogramów 4 zł. 81 ct. prosa 100 kgr. 5 zł. 96 ct.; 00 grochu kilogram. — zł. — ct.; soczewicy — kilogram. — zł. — ct.; fasoli 00 kilogram. — zł. — ct.; siemiaków 80 kilogramów 2 zł. 25 ct., 100 kilogram. siasa 3 zł. 41 ct., słomy 2 zł. 07 ct. — Metr kub. drzewa twardego 4 zł. 86 ct., miękkiego 3 zł. 58 ct.

Miejski urząd targowy. Lwów dnia 14. marca 1876.

Wiedeń dnia 13. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 775, węgierskich 1923, niemieckich 384, razem 3082; targ wcale się nie różnił od tamtego tygodnia. Galicyjskie płacno liczące 46 zł. 50 ct., lepage 48 do 45 zł. 50 ct., jedna partja 49 zł., węgierskie od 44 do 53 zł., niemieckie 48 do 59 zł., ciężkie wołów kolorowych co było, zakupiono dla eksportu po 54 zł. za 100 kilo. Wszystko zostało rozprzedane.

Wilhelm Ambrówic, Caffe-Stierbök.

Wiedeń 13. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 771, węgierskich 1923, niemieckich 388, razem 3082, targ cokolwiek był ożywiony; galicyjskie woły płacno 46 do 47 zł. za podjeższe, dobra woły 48 do 49 zł., węgierskie ta sama cena co przeszłego tygodnia 45, 52 do 53 zł. za 100 kilo, rozprzedane zostało wszystko. Galicyjskie woły trochę lepiej płacno jak zeszłego tygodnia, ponieważ dużo reżemików z prowincji było.

Krzyżofowicz, Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Zeitung ogłasza nominację sekretarza berneńskiego Izby handlowej dr. Bazanta na radcę ministerjalnego, w ministerstwie handlu.

Z Wiednia donoszą *Gazecie Lwowskiej*: Zamknięcie sejmiku tyrolskiego nastąpiło w drodze rekrupytu c. k. namiestnika do prezydenta sejmowego i zostało ogłoszone plakatami we wszystkich gminach wiejskich.

Bośniacy wymagają wystosowali pismo do swego Melharu, w którym proszą, aby im pozwolono dalej przebywać na terytorjum austriackim. Pismo to technie namiętnie nienawidzą do Turków i duchem niepojętym nienawidzą Marszałek krajowy, hr. Włodzimierz Dziezycyński mianowany został członkiem nowo utworzonej Rady nadzorczej, która czuwać ma nad potrzebami i rozwojem handlu i przemysłowych i rekrudzielniczych.

Bilans zakładu kredytowego (Credit-Anstalt) w Wiedniu następujący: Zysk ogólny wyniósł 2.440.000 złr., strata 2.174.000 złr., czysty dochód wyniósł zatem 266.000 złr. Aby pokryć sumę potrzebną do wypłacenia pięcioprocentowych odsetek wnosi dyrekcja użycie 1.733.000 z funduszu rezerwowego w którym tym sposobem pozostałoby tylko 834.000 złr. Ponieważ jednak należy pokryć się na wydatek dalszych możliwych strat na syndykatach, zatem wnosi dyrekcja, aby z funduszu rezerwowego wzięto dalszych 824.000 złr., tak że fundusz ten ostatecznie zredukowanym by został do jednego miliona złr.

Odczytana w obu Izbach francuzkich deklaracja ministerstwa mówi, że konstytucja nie może być rewidowana, dopóki w sposób lojalny nie weźmie w zastosowanie. Gabinet żądać będzie od podwładnych poparcia w duchu republikańskim. Republika musi więcej niż każda inna forma rządu opierać się na zasadach religii i moralności, i unikać wojennych zwyczajów. W budżecie zaprowadzono równowagę bez podwyższenia podatków. Stosunki zagraniczne nie straciły bynajmniej przyjaźnego, pokojowego charakteru. Francja spodziewa się po zgodzie mocarstw utrzymania pokoju na Wschodzie. Deklaracja podnosi potrzebę reorganizacji armii i marynarki, a w końcu zapowiada rozwiązanie kwestji wyższego nauczania i składu muniyipiów.

Telegramy Gazety Narodowej.

Dubrownik d. 15. marca. Parowcem Lloyda przybyli tu z Messyny nowy gubernator Hercegowiny, Wassa-efendi, i komisarz angielski, konsul Holmes.

Wersal d. 15. marca. W senacie wniósł minister wojny, jen. Cissey, projekt ustawy o administracji wojskowej. Uznano ten projekt za pilny i odesłano do osobnej komisji. Izba posłów wybrała kwestorem posła Faye 236 głosami przeciw 185, które padły na p. Genta, popieranego przez Gambetta. Do głosowania przystąpił w obu Izbach, a zwłaszcza w senacie przychylnie przyjęła.

Parjż d. 15. marca. Większa część dzienników stwierdza dobre wrażenie, jakie zrobiła deklaracja ministrów i mniema, że opinia publiczna przyjmie ją przychylnie. „Republique française” przystaje na nią częściowo, ale surowo ocenia program gabinetu, jako przesiąkniętym reakcyjnymi pojęciami, „Rappel” mimo braków pochwała ogólnego ducha deklaracji. Wysokość wody w Sekwanie przewyższyła wznieśnienie się wód w r. 1872 i spowodowała liczne uszkodzenia brzegów.

Przyjechali dnia 15. marca 1876.

HOTEL ZORZA: St. hr. Konarski z Dniebca. HOTEL EUROPEJSKI: Ks. J. Czartoryski z Wiednia. Dr. F. Zyblikiewicz z Krakowa. Z. Leżyński z Turzepola. J. Romański z Rossji. F. Sachajdowski z Złotnik. A. Tęge z Berlina. L. Eichhorn z Berlina. R. Müller z Białobrzega.

HOTEL LANGA: W. Kronstein z Wiednia. L. Vogel z Wiednia. A. Kolodziejki z Jarosławia.

HOTEL ANGLIJSKI: L. Studzinski z Jarosławia. Dr. J. Hatachik z Czerwiłowca. A. Lucki z Saraju. W. Zaklita z Wiednia. N. Bachstet z Wiednia. St. Załęski z Kochanówki. J. hr. Borwadowska z Kochanówki. A. Tencza z Borysławia.

HOTEL KRAKOWSKI: L. Czajkowski z Helenowa. A. Czarnyński z Stanisławowa. W. Hulanicki z Rossji. B. Rakowiecki z Brodów. W. Witnazyński z Błotnia.

HOTEL KUHA: M. Letyński z Daszówki. A. Grochowski z Prag. W. Sienowicz z Krosna.

W TEATRZE hr. SKARBKA

We czwartek dnia 16. marca 1876

Gioflé-Giofla

Opera komediowa w 3. aktach p. Alberta Vanloo i Eng. Leterier z muzyką Karla Lecocq'a.

Nowa garderoba z Wiednia. Nowe dekoracje wykonane przez p. Dilla, dekoratora teatru lwowskiego.

O S O B Y.

Don Bolero d'Alcazaras P. Zboifski.
Aurora, jego żona Pni. Tomaszewiczowa.
Gioflé i ich córki Pni Dobrzańska.
Pedro w służbie Pna Wajcówna.
Pagnita Bolera Pna Szcher.
Marasquin P. Paalawski.
Mourauk P. Mikulski.
Matanoros, admirał P. Dobrzański.
Wuj P. Zieliński.
Kum P. Skalski.
Kmoszka goście we- Pni Salamonowa.
Notariusz P. Paalawski.
Poborca cel selni P. Nowicki.
Drużba P. Sanecki.
Arander P. Salamon.
Fernando Pni Skalska.
Alonzo Pna Hennig.
Almanzor Pna Zlon.
Juliano kuzyni, fami- Pna Heber.
Lodowico Ija Bolera Pna Świętosławska.
Antonio Pna Wachówna.
Alcinder Pna Nawratil.
Alvarez Pna Weigel.
Dowódca korsarzy P. Wojnowski.
Paniowie i damy pałacowe, damy honorowe, pazio, koreszkarze, mawrowie, goście wyselni i slubna.

Rzecz dzieje się w Hiszpanii przy końcu XIII wieku. „Pas espagnol” odczarzą w akcie 2. panny A. Maywood i E. Bonn.

Początek o godz. 7.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15. marca 1876.

godzina

Zupełna wysprzedaż towarów poniżej cen fabrycznych odbywa się codziennie w BAZARZE 1765 3-3 BREYMAYERA & POLUSZKIEWICZA we Lwowie

Towarz. kredytowe miejskie we Lwowie.

udziela członkom swym pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki, wydaje

6% Listy dłużne

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa

Wkładki oszczędności

w swych biurach od jednego zł. począwszy na książeczki i marki wkładkowe procentując je po 6% za 14dniowym wypowiedzeniem

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2. 1211 12 ? Dyrekcja.

Naczynie z angielskiego szkła kryształowego

składający się z 73 sztuk z najlepszego, szlifowanego szkła kryształowego: 12 najpiękniejszych szklanek do wody, 1 wielki dzbanek na piwo, 12 pułarów do piwa, 1 karawka na wodę, 12 kieliszków do wina, 1 na wino, 12 karawki na ocet i oliwę, 12 podstawk stolow. ze szkła kryształ. 2 miseczki na sól i pieprz, 6 lichtarzy

Wszystkie 73 sztuk z kryształowego szkła kosztują tylko 12 zł. 1064 2-6

In der L. Wiener Krystallglas-Niederlage. II. Praterstrasse 16. Wien.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

podaje do wiadomości interesowanych, że w skutek zaniechania zabezpieczeń ogólnych przez Towarzystwo „EUROPA” wszystkie z tego Towarzystwem zawarte zabezpieczenia w Galicji, w W. ks. Krakowskim i na Bukowinie, z dniem 30. grudnia 1875 od godziny 12. w południe, Towarzystwo wzaj. ubezpiecz. w Krakowie aż do ich wyjścia przyjęło i za takowe poręcza.

Ogłoszenie przeto EUROPY o nadaniu Reprezentacji domowi handlowemu Gedalle Russmana Następcy we Lwowie, tyczy się II zabezpieczeń na życie ludzkie.

Kraków d. 4. marca 1876. 1777 3-3 H. Wodzicki, H. Komar, H. Kleszkowski.

FABRYKA MASZYN Schenk & Tatzel

w Messendorf Freudenthal dostarcza najlepszej konstrukcji

kompletne aparaty do wiercenia, do działania za pomocą rąk i maszyny, tudzież pojedyncze narzędzia, a to: świdry (Bohrmeissel) sztaby ciężarne (Schwerstangen), nożyce wolno spadające (Freifallschere) śruby (Nichtlaschrauben) i dluta.

Linwy drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu lanego, w każdej wymaganiej długości i sile. Mosiężne i żelazne pompy do oleju skalnego, angielskie kute rury do pompowania i podstawy do tych pomp; dostarcza wszelkich urządzeń dla destylarni naftowych, kotłów do destylowania i koaksu, rezervoarów, maszyn do czyszczenia, kłobów na naftę, pomp, rury wodociągowe itp.

Zapytania załatwiają się natychmiast. 1517 11-12 Ilustrowane cenniki na żądanie franco.

L. 2495.

Obwieszczenie licytacji.

Celem wydzierżawienia folwarków w Bukowie i Opatkowicach, należących do dóbr TYNIECKICH funduszu religijnego na okres od 1. lipca 1876 do 31. października 1885, odbędzie się dnia 31. marca 1876 w c. k. galicyjskiej Dyrekcji lasów i domen w Boleszowie, publiczna licytacja przez pisemne oferty.

Okres dzierżawy od 1. lipca 1876 do 31. października 1885.

Table with columns: Dobra funduszu religijnego, Gmina, Folwark, Przeważnie gruntów dzierżawnych (ogródów, gruntów ornych, łąk, pastwisk, ziemi nieurodzajnej), Cena wywołania czynszu jednorazowego

Ważniejsze warunki dzierżawy licytacji.

- 1. Czas od 1. lipca 1875 do 31. października 1885 liczy się jako pełny rok dzierżawy: okres dzierżawy obejmuje przeto dziesięć lat dzierżawnych. 2. Czynsz dzierżawny od 1. lipca 1876 do 31. czerwca 1885 spłaca się z góry w równych ratach miesięcznych, zaś za ostatni rok w dwóch równych ratach 31. lipca 1885 i 31. października 1885. 3. Kaucję dzierżawną składa się w wysokości czynszu półrocznego w gotówce lub papierach wartościowych. Kaucji hipotecznej nie przyjmuje się. 4. Nie dozwala się opustu lub zniżenia czynszu. 5. Licytacja ustnej nie odbędzie się. Licytuje się tylko przez pisemne oferty. Wadium wynosi 10% ceny wywołania jednorocznego czynszu. Oferty pisemne powinny a) wewnątrz być zaopatrzone w wadium, markowane, oznaczać dokładnie okres dzierżawy, przedmiot dzierżawy, czynsz jednoroczny wyrażony w cyfrach i słowach, zawierać wyraźne oświadczenie, że oferent zna warunki dzierżawy i licytacji i poddaje się takowym bez zastrzeżenia; być podpisane własnoręcznie lub zaopatrzone w znaczek pisemny w obec dwóch świadków, z których jeden podpisuje oferenta; ostatecznie oznaczać miejsce pobytu oferenta; b) zewnątrz oferta powinna być opiewana i oznaczona jako: „oferta na dzierżawę folwarku w... do rozprawy z dnia 31. 1876”; c) wniesione być powinny najdalej dnia 30. marca 1876 do godziny 6. wieczorem w c. k. Dyrekcji lasów i domen w Boleszowie. Oferty nie wywołane należyte i sprżnione nie będą uwzględnione. 6. Oferta obowiązuje oferenta od chwili wniesienia jej, a k. Dyrekcji lasów i domen za dopiero od czasu zatwierdzenia jej. Oferent każdy zrzeka się terminów w powsz. ust. cyw. ustawodawczych dla przyjęcia przyrzeczenia. 7. Jeżeli oferta wniesiona została przez spółkę dwóch lub więcej, przedsiębiorców obowiązuje wtedy oferentów solidarnie t. j. jednego za wszystkich a wszystkich za jednego. 8. C. k. galic. Dyrekcja lasów i domen zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru co do osoby oferentów bez względu na wysokość czynszu ofiarowanego. Resztę warunków można przejrzeć w c. k. galic. Dyrekcji lasów i domen w Boleszowie jakoteż w c. k. zarządzie lasów i domen w Tyńcu. C. k. galic. Dyrekcja lasów i domen. Boleszów, dnia 3. marca 1876.

Kowalski i Meyer

we Lwowie, w rynku pod Hezbą 26. polecają swój

obfity skład wszelkich rodzajów PŁÓCIEN

prawdziwych web rumburskich, szwajcarskich, holerderskich i irlandzkich, chustek białych i kolorowych, ręczników, obrusów, serwet, serwetek, szczególny gatunek angielskich białych szlirtinów, tak zwane zones, portale kolorowe, dymkę białą i kolorową, płócienną, drellszków na materace, pokrycia i libery. Płótna amerykańskie, sztuka 40 łokci na 10 par kalesonów zł. 7.50. 1 para na guziki lub tasemkę zł. 1.25. Bawełne prawdziwe Penderfskie 3, 4 i 6 dentów. Pończoch saskich, damskich i dziecięcych. 1705 3-6

Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję, uskuteczniamy jak najszybciej i po najniższych cenach.

SŁABOŚCI PECHERZA

leczy się przez użycie SIROPU P. BLAYN. — Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu. GRYPI, KATARY leczy się przez użycie SYROPU PASTY P. BLAYN z paczków sosny morskiej i Balsamu z Tolu. — W Paryżu, 7, ulica de Marché-St-Honoré. *We Lwowie, w aptece p. Mikolasa; w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

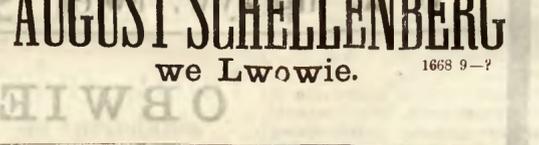
1876 „Zniżone ceny.”

Angielski Grodzicki Portland-Cement, dostaje co tygodnia świeży transport Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG we Lwowie. 1668 9-?

Clayton & Shuttleworth,

fabrykanci maszyn rolniczych w Lincoln (w Anglii) i w Wiedniu FILIA we LWOWIE przy ulicy Gródeckiej 22.



polecają na zbliżający się sezon swój bogato zaopatrzonej skład w maszyny rolnicze jako: silniki ręczne i szerokokorbne, wszelkie gatunki plugów itd. i pozwalają sobie zwrócić uwagę na ich jak najlepiej ukompletowany warsztat reparacyjny.

Wszystkie części zapasowe do maszyn, oliwę, rzemieńnię itd. utrzymują na składzie i dostarczają natychmiast po najumiarkowańszych cenach.

Ilustrowane katalogi gratis i franko. Clayton & Shuttleworth Lwów, ulica Gródecka l. 22. 1778 5-?

SYROP i WINO DUSARTA

z mleko-fosforanu wapna. Te przetwory są jedynymi, jakie służyły lekarzom szpitali paryżskich do stwierdzenia własności przywrócić przeciw bledniczym i utratującym krwi.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości 1-2 łyżki przy użyciu wina, a w ilości 1 łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniami: Dla Dzieci białych W chorobach piersi Krwotocznych W trudnym trawieniu Młodych dziewcząt w czasie W braku apetytu rozwoju W wszelkich chorobach objawiających się wychudzeniem i utratą sił. Kobi et delikatnych. Mamek celem pomoczenia obfiteści i bogactwa mleka. ozdrowieńci. Starców osłabionych. 1033 10-22

Dostać można we Lwowie: w aptekach pp. K. Mikolasa, Baizera i Zygnunta Ruckera; w Krakowie: w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Niedokrewność, osłabienie, bładaczki, skrofuly, cierpienia nerwowe

leczy się zupełnie, zapomocą znanego sławnego przez wielu znakomych lekarzy w Kraju i zagranicą poleconego, krew wzmacniającego med. płynnego cukru żelazistego, Jozefa Fürsta, apt. „zum weissen Engel” w Pradze na Porie.

Preparat ten ordynują następujące znakomitości medycyny: c. k. profesorowie wczelniczy, panowie: Dr. Eiselt, Dr. Halla, Dr. Jaksch, Dr. Petters, Dr. kawaler Bittersheim, Dr. Steiner, Dr. Strag itp. Cała flaszka kosztuje 2 ct., pół flaszki 60 ct.

UWAGA. Aby uniknąć zamian, uprasza się panów konsumentów płynnego cukru żelazistego, dokładnie na to uważać, że otwór opatrzonej jest kapsułki metalowej na którym znajduje się wyciętna litera: „Apothek zum weissen Engel in Prag am Porie, N. 10 2 2”, a na etykiecie Medizinscher (Häufiger) Eisenzucker.

Srodkiem doświadczonym przeciw cierpieniom żołądka, jest przez prażki fakultet medyczny rozbiierany i polecony GASTROPHAN.

Główny skład wysyłkowy znajduje się w Pradze u Józ. Fürsta, apt. „zum weissen Engel”, Schillinggasse 1071-2.

Dla cierpiących na piersi i płuca, Doświadczone i sławione Krala prawdziwie Karolinskie ziołko Dawida, nazywane bywało z najlepszym skutkiem na cierpienia płucowe każdego rodzaju, szczególnie na chroniczne cierpienia katory przy ewid. odchudełkowego i płuc, przeciw kaszlowi suchotniczemu, i jako jedyną obroną przeciw suchotom (tuberkulom). Pakietek kosztuje 2 ct.

Maść żelazista leczy wszystkie odmożenia w przeciągu 8 dni. Pudełko 40 ct. Płynne mydło żelaziste

wybory dotąd nieznane nie zastąpiony środek od bólu zębów, przeciw puchlinie dziąsła, zranieniu, oparzeniu, zgwieźdzeniu, poceniu się nosa, zewnętrzny choroba noskornym, wrzodom skrzufoloznym. Flakon 1 zł., pół flakonu 50 ct.

Aptekarza Ed. Praskowitza PRÓZIEK NA SZYJE

wybory środek leczniczy przeciw obrzękłości szyji, krztleniowiu, skrzofoloznym opuchnięciu gruczołów, przeciw ciężkości oddechania, chrypie itp. Przy odpowiednim i ciągłym użyciu niezawodnie wyleczanie. Flakon z przepiłem użycia 1 zł. 40 ct.

Piękne białe zęby czyni chinowa woda i proszek chinowy do zębów. Woda chinowa wzmacnia zęby, niepozwała by się krwawiły dziąsła i wyczyści osady kamienia na zębach, a przytem udziela ustom przyjemną świeżość i chłód. Flakon wody chinowej 6 ct. Pudełko proszku chinowego 30 ct. 11 5 33-36

Rob Laffecteur poleca się jako środek łagodny, skuteczny na przeczyszczenia krwi. Flakon 2 zł.

Składy: we Lwowie w apt. Piotra Mikolasa, Zyg. Ruckera i J. Baizera, w Białej u Joz. Knausa i Br. Keler, apt. w Brodach u E. Liszki, apt. w Stanisławowie u H. Belgera, apt. w Strzynie u J. Siedleckiego, apt. w Baranowie u Tenczyńskiego, apt. w Czerniowcach u C. Alth, P. Krzyżanowskiego, L. Belowitz, apt. w Bojan, u L. Gartnera, apt.

TAPIOKA

Pana Groult junior w Paryżu, ulica Ste Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALICZANA. — Tapioka Brezyljska czysta i naturalna jest po karmem smaczny i pożywny, posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał licznym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie o pokarmach do pożywienia ludzi używanych tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: Prawdziwa Tapioka brezyljska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosółu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi. 1020 25-26

Kupujący, którzy żądają będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa. Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolasa we Lwowie.

Częściowe udziały losów z r. 1839

których dwa ostatnie ciągnięcia odbyły się 1. czerwca 1877 i 1. grudnia 1878 i na których główna wygrana na cały los wyniosła 300,000 zł., a najmniejsza wygrana 525 zł.

Cena częściowego udziału dwudziestego części całego losu wynosi 37 zł. 50 ct. piętej części 7 zł. 50 „

Ponieważ najmniejsza wygrana na częściowy udział całego losu wynosi 26 zł. 25 ct., na częściowy udział 1/20 części losu 5 zł. 25 ct., w najgorszym razie można przegrać przy całym losie 11 zł. 25 ct., przy 1/20 części losu 2.25, co zatem w porównaniu do olbrzymiej szansy wygrania w rachubę nie powinno być. Jako premję bezpłatną daje do każdego całego losu z r. 1839, 5 losów kredytowych i 5 losów gminy m. Wiednia, zaś do każdej 1/20 części losów dodaje 1 los m. Wiednia. Wygrane więc na te premje, których ciągnięcie przypada 1. kwietnia, i których główna wygrana wyniesie 400,000 będą (z potrąceniem najniższej wygranej) rozdzielone między właścicieli udziałów częściowych każdego losu. Ze zaś ciągnięcia tych premji bezpłatnie dodanych nastąpi 1. kwietnia — zamówienia trwa mogą tylko do 28. marca za przesłaniem odpowiedniej kwoty na mego biura: WIEN, Schottenring 1.

Ferdinand F. Leitner k. k. Hof-Wechsler Wien Budapest Rom. 1176 3-3

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4, podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875 wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowym wypowiedzeniem 6 1/2 „ „ 30 „ „ 6 1/2 „ „ 90 „ „ zaś wszystkie w obiegu będące 7% asygnaty kasowe oprocentowują się po 7% tylko do dnia 1. czerwca 1875, a od tego terminu po 6 1/2% z 90dniowym wypowiedzeniem L w ó w, 26. lutego 1875.

Dyrekcja.

przybyła z Królestwa Polskiego posiadająca muzykę i język francuski poszukuje od 1. maja r. b. miejsca do Towarzystwa albo też do matkowania dorosłym pniemkom we Lwowie, nie żądając pieniężnego wynagrodzenia tylko pokój osobny i utrzymanie przyzwolone. Wiadomość można powziąć przy ulicy Osolskiej Nr. 16. 1. piętro u gospodyni domu codziennie między 8. a 4. po południu.

Bez bólu i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przezskazyjących trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwanu zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczony w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej, tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, natychmiast, zupełnie i szybko

Dr. HARTMANN, członek lekarzowski Wiednia, w Wiedniu Stadt, Habsburgergasse nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrazy skórne, zżegzenia, upławy u kobiet, bładaczki, nieplodność, upławy. 1092 30-100

ostabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania złotych lub złotych wrzodów itd. Zachęca wuję najściślejszą dyskrecją. Na listy z honorarjem z nazwiskiem lub literą odpowiada odrobinie. Za nadaniem 5 zł. w a. przesyła odrobiną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

CUKIER żelazisty płynny KRALA

Jeden z najlepszych preparatów żelaza tych zawierający żelazo w takim połączeniu iż go organizm najłatwiej przyjmuje. 1373 IV 15 ? W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we Lwowie. Cena flakonu 1 zł. 20 ct.

4 goldene Medallionen

Nur acht abstrahieren

Company's Fleisch-Extract

4 goldene Medallionen

Liebig's 4 Dipome.

4 goldene Medallionen

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.

Wien, daję i Kraków, w Nowym Targu.